



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 29 (349)

17 LIPCA 1998 R.

CENA 1,20 ZŁ

AKADEMIA EKONOMICZNA w KRAKOWIE

ogłasza nabór

do Punktu Konsultacyjnego w Sanoku

na studia zaoczne
o profilu ekonomicznym

Dokumenty należy składać w Sekretariacie Punktu

do 25 lipca 1998 r.

I LO im. KEN w Sanoku, tel. 463-25-07

w piątki w godz 15⁰⁰-17⁰⁰, w soboty w godz 10³⁰-13³⁰

lub w Krakowie – Akademia Ekonomiczna do 31 lipca 1998 r.

AE

Nowa Rada Nadzorcza SSM

Podczas Zebrania Przedstawicieli Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej 27 czerwca wybrano skład nowej Rady Nadzorczej SSM. Ukonstytuowała się ona podczas posiedzenia w czwartek 9 lipca. Oto jej skład:

Przewodniczącym został **Andrzej Ostrowski**, zastępcami **Bogdan Florek** i **Stanisław Sabat** a sekretarzem **Andrzej Bernacki**. Komisja Rewizyjna: **Krystyna Dubiel** (przewodnicząca), **Janina Baranowska**, **Maria Korzeniowska**, **Tadeusz Kruczkiewicz**, **Leszek Pogorzelec**. Komisja Finansowa: **Wojciech Fejkiel** (przewodniczący), **Wojciech Galwierzczak**, **Marek Cycoń**, **Krzysztof Kaczmarski**, **Paweł Komenda**. Komisja Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi: **Marek Michalski** (przewodniczący), **Adolf Fara**, **Zygmunt Janowski**, **Władysław Kowalewski**, **Józef Michoń**, **Barbara Rychlicka**, **Władysław Szalkiewicz**, **Janusz Władysław**. Komisja Samorządowa: **Piotr Rychter** (przewodniczący), **Wacław Drwiega**, **Joanna Rzepka-Stępień**, **Władysław Stachowicz**. W składzie Rady Nadzorczej znalazł się również **Stanisław Czelnny**. Za udział w posiedzeniach RN wypłacane są diety. (c)

Kulejąca informacja

Katarzyna uległa poważnemu wypadkowi samochodowemu. Od wielu miesięcy przebywa na zwolnieniu. Jakiś czas temu usłyszała o możliwości skorzystania z bezpłatnej rehabilitacji w ramach tzw. prewencji rentowej prowadzonej przez ZUS. Nikt jej o tym nie powiedział ani w trakcie, ani po leczeniu szpitalnym. Dowiedziała się przypadkiem, od kolegi. Lekarz prowadzący, którego poprosiła o bliższe informacje stwierdził, że nic nie wie na ten temat.

Na rehabilitację w ramach wczesnej prewencji rentowej może skierować lekarz prowadzący – zarówno „państwowy” jak i „prywatny” – komisja do spraw inwalidztwa i zatrudnienia oraz ZUS – mówi **Małgorzata Pietrus** z jasielskiego Oddziału ZUS. Lekarze powinni o tym wiedzieć, gdyż są przez nas szkoleni, przesyłamy im też stosowne informacje, również do sanockiego ZOZ-u.

ZUS ze swojej strony także typuje osoby kwalifikujące się do rehabilitacji – nasze komputery „wychwytyją” pobierających zasiłki chorobowe z tytułu chorób układu ruchu, krążenia, oddechowego i wczesnej cukrzycy. Proponujemy im wyjazd do sanatorium, gdzie mogą skorzystać z rehabilitacji. Niestety, odzew jest niewielki, zwłaszcza wśród prywatnych przedsiębiorców.

Na rehabilitację leczniczą nie mogą być kierowane osoby stale niezdolne do pracy, które mają rentę z tytułu trwałego inwalidztwa lub emeryturę. Adresem są „zagrożeńi długotrwałą niezdolnością do pracy, którzy po przeprowadzeniu rehabilitacji mogą odzyskać pełną zdolność do pracy”. Wiadomo, że z ekonomicznego punktu widzenia bardziej opłacalne jest przywrócenie choremu sprawności i samodzielności, niż płacenie mu przez wiele miesięcy czy lat zasiłków i rent.

Koszt rehabilitacji w pełni pokrywa ZUS, łącznie z dojazdem (najtańszym środkiem komunikacji publicznej). Do wniosku należy dołączyć oryginały aktualnych badań podstawowych: OB, morfologia, moc, poziom glukozy we

krwi, Rtg płuc, EKG, opis zdjęć schorzenia podstawowego (np. opis Rtg kręgosłupa, stawów, urazu); zamiennie może być dołączona kserokopia leczenia szpitalnego. ZUS dysponuje miejscami w sanatoriach dla osób z problemami układu ruchu, krążenia, oddechowego i wczesną cukrzycą.

Z możliwości jakie stwarza rehabilitacja lecznicza i wczesna prewencja rentowa najczęściej korzysta w Sanoku doktor **Krystyna Daszyk**, przyjmująca w przychodni przy ulicy Lipińskiego. Miesięcznie kieruje przynajmniej kilka osób – mówi lekarka. Przeważnie są to chorzy cierpiący na schorzenia kręgosłupa. Pacjentom wypisują skierowanie po miesiącu zwolnienia, żeby skrócić chorobowe. Z możliwości tej najczęściej korzystają właściciele prywatnych firm.

Czas oczekiwania na sanatorium po złożeniu pełnej dokumentacji wynosi około 3 miesiące. Zdarza się jednak, że można pojechać już po trzech, czterech tygodniach.

Katarzyna, na wniosek lekarza, dostała miejsce w sanatorium w Iwoniczu. Jest ono znakomicie wyposażone, konsultuje się z kliniką z Lublina. Kuracje mają dowolną ilość bezpłatnych zabiegów, mogą praktycznie przez cały dzień korzystać ze sprzętu rehabilitacyjnego. W programie pobytu przewidziane są nawet spotkania z psychologiem.

J.Z.

Jak to robią Niemcy?

Na zaproszenie Niemieckiego Czerwonego Krzyża z kilkudniową wizytą w Dieburgu przebywała delegacja Zarządu Rejonowego PCK z Sanoka. W jej skład weszli **Marek Podstawski** prezes Zarządu oraz **Anna Adamska**, **Iwona Fejdasz**, **Natalia Koźma** i **Sabina Jasik**.

Program pobytu, zaplanowany z iście niemiecką dokładnością, był bardzo napięty i obejmował szeroką tematykę zagadnień związanych z działalnością czerwono krzyżską. Delegacja zapoznała się z organizacją pracy Niemieckiego Czerwonego Krzyża, który działa w innych strukturach organizacyjnych niż Polski Czerwony Krzyż. Wchodzące w skład delegacji dziewczyny z Rady Młodzieżowej PCK szczególnie interesowały się zasadami działalności Niemieckiego Młodzieżowego Czerwonego Krzyża, który jest częścią składową Niemieckiego Czerwonego Krzyża i różni się od naszego ruchu młodzieżowego między innymi tym, że zrzesza młodzież pełnoletnią i przeważnie pracującą.

stolarskie i montaż urządzeń elektronicznych, a jednocześnie poddawane są ćwiczeniom rehabilitacyjnym. Ponadto sanocjanie gościli w szpitalu w Gross Umstadt, Domu Spokojnej Starości w Darmstadt i na międzynarodowym lotnisku we Frankfurcie. W programie pobytu nie brakło również spotkań z działaczami Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Były też imprezy towarzyszące, m.in. pobyt w wesołym miasteczku.

Na uroczystym pożegnaniu nasza delegacja otrzymała w prezencie olejny portret twórcy idei Czerwonego Krzyża i Międzynarodowego Prawa Humanitarnego **Henryka Dunanta**. Należy zaznaczyć, że wszelkie koszty związane z przejazdem, zakwaterowa-



Ważnym punktem programu pobytu delegacji było zapoznanie się z organizacją honorowego poboru krwi w Hesji gdzie leży Dieburg. We Frankfurcie nad Menem polscy delegaci zwiedzili Okręgową Stację Krwiodawstwa oraz Ośrodek Terapii Zajęciowej. Zatrudnione w nim osoby niepełnosprawne wykonują prace ogrodnicze,

niem i wyżywieniem naszej delegacji poniosła strona niemiecka.

W październiku po raz kolejny z transportem darów przyjedzie do Sanoka niemiecka delegacja czerwono krzyżska z Dieburga. Strumień pomocy humanitarnej dla Sanoka zza niemieckiej granicy płynie nieprzerwanie od 1981 roku.

Można kręcić do szefowej

Od kilku tygodni psoczymy na jakość usług świadczonych przez Telekomunikację. Szczególnie irytujący dla naszych Czytelników i nas samych stał się problem informacji telefonicznej. Pojawił się on po wprowadzeniu cyfrowej centrali telefonicznej w Sanoku i włączeniu sanockiej informacji do Krośna. Zainstalowanie nowoczesnego sprzętu spowodowało konieczność przekwalifikowania, przesunięcia bądź zwolnienia części pracowników. Zagrożeni utratą pracy ludzie „uciekli” na zwolnienia chorobowe. W Sanoku zainicjowała ponad połowa pań, w stolicy województwa ponad trzy czwarte. W krośnieńskiej centrali, której pod koniec maja przybyło 16 tysięcy nowych klientów z rejonu sanockiego, zostało „na posterunku” zaledwie kilka pracow-

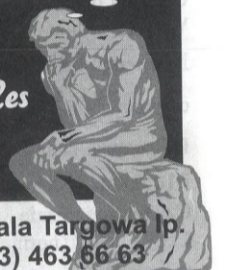
nic. Miały one obsłużyć w sumie 60 tysięcy abonentów...

Jak nas zapewniła kolejny już raz **Danuta Opielowska**, kierownik Wydziału Realizacji Usług Telekomunikacyjnych z Zakładu Telekomunikacji w Krośnie, od połowy lipca ma być lepszej. Firma przyjęła bowiem 4 dodatkowe panie na umowę-zlecenie. Mają one załagodzić napiętą sytuację na informacji. Dwie z nich podobno dobrze opanowały obsługę komputera. Jeśli mimo to nie będzie można się dodzwonić pod **913 lub 909** (informacja zamieszawsowa), można śmiało wykręcić numer samej szefowej: **432-05-20** lub **432-05-81** (kontrola centrali międzymiastowej) gdzie, jak nas zapewniła, także uzyskamy informację.

jol.

Dlaczego te okna są takie tanie?

Okno-Res

SANOK, Hala Targowa Ip.
tel. (0 13) 463 66 63

Rosjanin **Borys Synicyn** objął wiodące po **Władimirze Katajewie** stanowisko trenera hokeistów STS-u Autosan. Przyjechał on do Sanoka pod koniec ubiegłego tygodnia, przedstawiając od razu kierownictwu klubu nazwiska graczy zza wschodniej granicy, których widziałby w prowadzonym przez siebie zespole.

Nowy trener hokeistów

Borys Sinicyn ma 49 lat. Jest wychowankiem **Molotu Perm**, grał także w innych drużynach, m.in. w Kazachstanie. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Trenerskiej w Moskwie został szkoleniowcem Traktora Lipieck, a potem rezerw słynnych **Krylii Sowieta**. Pracował również z „młodzieżówką” Rosji. Do grudnia Grzegorza przybył z Permu, gdzie ostatnio był II trenerem. Ma za sobą też epizody czeski i szwajcarski.

ZAMEK OTWARTY

Rozmowa z **Wiesławem Banachem** – dyrektorem Muzeum Historycznego w Sanoku.

– Podczas naszej ostatniej rozmowy dwa lata temu, wyraził Pan nadzieję, że remont sanockiego zamku uda się skończyć w tym tysiącleciu. Uda się? To jeszcze tylko dwa lata.

– O tym, czy uda się skończyć w tym tysiącleciu, w pewnym sensie zdecydowała reforma samorządowa państwa. Do tej pory otrzymywaliśmy pieniądze z budżetu wojewody – dość chudziutkiego, ale posiadającego pewną zaletę, a mianowicie w miarę pewnego. Nie wiemy natomiast, co będzie się działo po reformie. Od przyszłego roku nad nami może będzie samorząd, a on może nie być zainteresowany remontem zamku. No i jak tu przewidywać plany remontowe?

Według planów Ministerstwa Kultury i Sztuki, w przyszłym roku, w budżetach powinno się znaleźć tyle samo pieniędzy co w tym roku. A to oznacza, że pieniędzy będziemy mieli mniej, no bo przecież istnieje coś takiego jak inflacja. Jednak myślę, że w takim wypadku byłibyśmy w stanie udostępnić zwiedzającym I piętro zamku.

Ciąg dalszy rozmowy na str. 3.

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 17.07 Aleksego, Anety, Bogdana i Jadwigi
- 18.07 Emila, Kamila, Szymona i Wespazjana
- 19.07 Alfreda, Marcina, Wincentego i Wodzisława
- 20.07 Czesława, Eliasza, Hieronima i Małgorzaty
- 21.07 Andrzeja, Daniela, Pauliny i Wawrzyńca
- 22.07 Bolesława, Marii i Magdaleny
- 23.07 Apolinarego, Bogny, Brygidy i Zdzisława

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 20.07 Święta Małgorzata ziemniaczki budzi

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki w lipcu i sierpniu:

Wypożyczalnia – 10-17, Czytelnia – 10-17. Oddział dla dzieci – 10-16

Muzeum Historyczne (Zamek)

od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

czynne: od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł, niedziela – bezpłatnie

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• Giełda Numizmatyczna. Każda pierwsza niedziela miesiąca.

• Wystawa fotografii (sala wystawowa)

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

17 lipca, godz. 20.00 „Titanic”, USA, 12 lat

18-20 lipca, godz. 20.00 „Dzień zagłady”, USA, 15 lat

21-22 lipca, godz. 20.00 „Koszmar minionego lata”, USA, 15 lat

23-26 lipca, godz. 20.00 „Wysłannik przyszłości”, USA, 15 lat

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

ZAGÓRZ

Kino „Sokół”

18 lipca, godz. 19.00 „Wulkan”, USA, 15 lat

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

Kilka pytań do poczty

Odwiedził nas starszy pan, mieszkaniec Dąbrówki. Poruszył kilka problemów, o odpowiedź na które poprosiliśmy Barbarę Szczepańską, naczelnika Obwodowego Urzędu Poczty w Sanoku.

– Dlaczego nie ma skrzynki pocztowej w kompleksie Centrum Handlowego „Ryś” na Dąbrówce? Jest to miejsce, przez które dziennie przewija się dużo osób ze względu na duży sklep, stację paliw i salon samochodowy.

– Owszem, jest to duże centrum usługowe, ale w odległości ok. pięciuset metrów, na sklepie „Delta” znajduje się skrzynka pocztowa. Nie mam jednak nic przeciwko temu, by na CH „Ryś” zawisła skrzynka. Potrzebna jest do tego tylko inicjatywa i zgoda właściciela, więc powinien on wystąpić do nas z prośbą o zamontowanie tam skrzynki. Myślę, że byłoby to trafiona inwestycja.

– Urząd Poczty przeniesiono na czas remontu już jakiś czas temu. Pomimo, iż znajduje się on dalej w centrum, od obydwu przystanków trzeba się jednak kawałek cofnąć, żeby np. wysłać list. Dlaczego nie pozostawiono gdzieś w okolicy remontowanego budynku choć jednej skrzynki?

– Nie byłoby technicznej możliwości zainstalowania jej na starym budynku, a innej możliwości za bardzo nie ma. Owszem, można by było zamontować ją na budynku PSS „Spo-

łem”. Ale ze „Spotem” ciężko się rozmawia. Kiedy w listopadzie ubiegłego roku zwróciliśmy się my z pismem do nich, żeby zamontować skrzynkę na ich pawilonie przy ul. Piłsudskiego, do tej pory nie dostaliśmy odpowiedzi... Żeby oszczędzić chodzenia po stromych schodach, wystawiliśmy jedną skrzynkę przed tymczasową siedzibą poczty na ul. Kościuszki.

– Kiedy zostanie zakończony remont starego budynku poczty?

– Oficjalnie mówi się, że remont zostanie zakończony pod koniec pierwszego kwartału przyszłego roku. Wszystko jednak zależy od pieniędzy, jak na ten cel przeznaczy nasza jednostka nadrzędna – Rejonowy Urząd Poczty w Krośnie. W tej chwili rozpocznie się odnawianie elewacji, a o tym, że nie będzie to sprawa prosta, można przekonać się naocznie – duża ilość gzymsów, rowków, a wszystko to musi pozostać w takim samym kształcie.

– Czy na budynku zawiśnie wreszcie zegar?

– Z naszej strony poczyniliśmy starania, żeby zegar zawisł na frontowej elewacji budynku. Można w tej chwili zobaczyć, że z otworu wystają kable, zapewniające zasilanie z wewnątrz obiektu. Dyrekcja Rejonowego Urzędu Poczty z Krosna zapewnia, że zegar będzie.

(cdy)

KRONIKA POLICYJNA

* W nocy z 3 na 4 lipca z balkonu mieszkania bloku przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 skradziono rower górski marki Alta-Birt o wartości 1500 złotych.

5 lipca sprzed klatki schodowej bloku przy ul. Kochanowskiego skradziono rower Technobike o wartości 500 złotych, zaś w nocy z 9 na 10 lipca włamanie się do piwnicy bloku przy tej samej ulicy, skąd zniknął rower Jaguar wart 700 złotych.

W poniedziałek ujawniono włamanie do piwnicy w bloku przy ul. Robotniczej 23, skąd złodziej wyjechał na czerwonym rowerze Trek za 1200 złotych.

* W środę 8 lipca, nieznaną sprawcą z trawnika przy jednym z budynków na ul. Stróżowskiej skradł rozłożony namiot, a wraz z nim znajdujące się w środku śpiwór, koc i poduszkę. Straty wynoszą ok. 500 złotych.

* W piątek 10 lipca miał miejsce wyładunek na ul. Przemyskiej. Kierujący fia-

tem ritmo Maciej N., jadąc w stronę Bykowiec, na linii ciągłej wyprzedzał dostawczego mercedesa. Uderzył on w jadącego prawidłowo w przeciwnym kierunku fiata 125 p kierowanego przez Bogusława Z. W wyniku zderzenia żona kierowcy fiata doznała ciężkich obrażeń – złamane żebra, przebite płuco, musiano wykonać u niej trepanację czaszki. Obydwaj kierowcy w chwili zdarzenia byli trzeźwi.

* W nocy tego samego dnia dokonano włamania do pomieszczeń biurowo-magazynowych przedsiębiorstwa „Stal-Bet” i magazynu przedsiębiorstwa „Toma-Bet”, przy ul. II Armii Wojska Polskiego. Sprawcy najpierw wylamując zamek w oknie, weszli do szatni „Stal-Betu” i z nie zamkniętej szafki ukradli dowód osobisty, prawo jazdy i czterdzieści złotych na szkodę jednego z pracowników. Następnie złodzieje przecięli kratę w oknie i przez nie

zamknięte okno dostali się do pomieszczeń biurowych, a po wylamaniu drzwi wewnątrz budynku dostali się do kasy. Stamtąd, z kasetki przykręconej do biurka skradli nieznaną ilość bilonu. Na pożegnanie zabrali ze sobą telefon Panasonic, piłę motorowo-spalinową, butelkę koniaku (!), latarkę a na dodatek jeszcze wyrzynarkę do drewna Stihl. Straty wyniosły ogółem 1200 złotych.

Z kolei z „Toma-Betu” zabrali wiertarkę Bosch, obcinak do rur i piłkę metalową z brzeszczotem – łączna suma strat, to 920 złotych.

* Znowu seria włamań do samochodów! W nocy z 12 na 13 lipca włamano się do mercedesa, lady i dwóch fiatów 126p zaparkowanych przy ul. Langiewicza i Gorazdowskiego. Skradziono radioodtwarzacze, kasety magnetofonowe i inne drobne przedmioty. Policja zatrzymała jednego ze sprawców, 24-letniego mieszkańca tego samego osiedla, który był już karany za przestępstwa przeciwko mieniu.

Sygnaly Czytelników

Spieszymy donieść, iż wszyscy Ci, którzy dzwonili do nas w sprawie błędów ortograficznych na tablicach z planem miasta, rozstawionych w centrum – nie mają powodu do zaniepokojenia, bowiem... błędów nie ma.

„Pomoże” z Pomorza

Zgadza się, na tablicach widnieją nazwa wykonawcy: Wydawnictwo „Pomoże” z Bydgoszczy. Niektórym jednak wydawało się dość dziwne, żeby do nazwy firmy używać tak niecodziennej formy. Wyjaśniamy, że do niedawna istniały w Bydgoszczy dwa przedsiębiorstwa o tej samej nazwie „Pomorze”. Sąd rozstrzygnął, że prawo używania tej nazwy należy się firmie starszej.

Aby nie zmieniać zupełnie nazwy do której klienci byli przyzwyczajeni, właściciele wydawnictwa zdecydowali się jedynie na zmianę jej pisowni: „rz” zastąpili „z”, i stąd mamy „Pomoże”.

CZEKAMY NA TWÓJ SYGNAŁ

tel. 463-25-79

tel./fax 464-02-21

nasz e-mail:

Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com

Oddaj krew i weź udział w konkursie

Wzorem lat ubiegłych realizując zadania z zakresu pozyskiwania nowych dawców krwi we wszystkich środowiskach informujemy, że 6 sierpnia w Sanoku przebywać będzie Ambulans Polskiego Czerwonego Krzyża, w którym chętne osoby w wieku 18-60 lat będą mogły honorowo oddać krew. Planuje się również zorganizowanie imprez towarzyszących jak: pokaz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, loterie fantowe, bezpłatne punkty pomiaru ciśnienia itp. – szczegóły podane zostaną na plakatach.

W roku bieżącym obchodzone jest 40-lecie honorowego krwiodawstwa w Polsce. Z tej okazji Rejonowa Rada Krwiodawstwa w Sanoku organizuje konkurs „40 NAGRÓD NA 40-LECIE”.

Warunkiem wylosowania jednej z nagród jest oddanie w 1998 r. krwi: – 3-krotnie przez mężczyzn lub 2-krotnie przez kobiety i dawców, którzy w tym roku rozpoczęli oddawać krew. Z regulaminem konkursu będzie się można zapoznać w najbliższym czasie w Punkcie Krwiodawstwa.

Na naszych oczach



...zmienia się wygląd sanockich ulic. Czy za kilka lat ktos będzie pamiętał, że przy ulicy Dmowskiego stał ten dom?

Tragedia jaskółek

...uparcie i wytrwale czekamy na Schronisko, a jest taka potrzeba. Nie dalej jak w ostatnim tygodniu: zabląkała się suka-stróż Składu Opalowego, przygarnęli ją dobrzy ludzie, pomogło Radio Bieszczady, zgłosił się wdzięczny właściciel. Wszystko dobrze się skończyło.

Tydzień temu – godz. 21.40 – telefon do domu: SOS dla zwierząt. Dzwoniła pani, osoba dorosła (tak się przedstawiła) z kolonii letniej z Hotelu „Błonie”. Dzieci przyniosły 11 małych jaskółek strąconych z gniazd, z rozbitymi dziobami, złamanymi skrzydełkami. Pyta: Jak pomóc zwierzętom, co z tym zrobić? Jaką mam dać odpowiedź? Co ja w M-4 mam na to poradzić? Poza tym, że spędza mi to sen z powiek – jestem bezradna...

W Sanoku nie ma schroniska – odpowiadam – proszę się zwrócić do Leczniczy Małych Zwierząt (która praktycznie też już nie istnieje) o doraźną pomoc, może zdołają uratować bezbronne ptaki?

I teraz pytanie: czy jedne dzieci strąciły (albo zły człowiek), a inne, o czułym sercu, pozbięrały? Czy nie warto się nad tym zastanowić? Gdzie są dorośli, jaki dają przykład, nie chroniąc tych, czy innych zwierząt?

Może do sumień naszych (przyszłych) Panów Radnych i Gospodarzy Gmin, przemówi tragedia jaskółek?! Czekamy na nowe wybory, na czulsze Władze. Czekają zwierzęta, czekają ludzie.

Nie rezygnujemy z zamiaru utworzenia SCHRONISKA. Że jest potrzebne świadczą przytoczone fakty i prowadzone przez nas akcje.

Spoleczne Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami w Sanoku informuje, że ze skrzynek „Pomóż zwierzętom” w Sanoku i Lesku w okresie od stycznia do czerwca br. zebrano w Centrum Handlowym „RYŚ”, ul. Krakowska 2 265,70
Sklepie „Orka”, Hala Targowa 156,35
Sklepie „Upominki i Ozdoby”, ul. Orzeszkowej 1 68,56
Sklepie „Hodowca”, Lesko 128,49
Leczniczy Małych Zwierząt, ul. Lipińskiego 100 71,00
Pracowni Złotnicza „Kolia”, ul. Kościuszki 29 38,83

I łączną kwotę (728,93 zł) przekazało na konto w BDK O/Sanok

nr 10701249-2639-2221-0100 pod hasłem SCHRONISKO

Ofiarodawcom dziękujemy.

Krystyna Hama

RODZINIE

Ś.P. BRONISŁAWA SOKOŁOWSKIEGO

wieloletniego i zasłużonego pracownika Narodowego Banku Polskiego Oddział w Sanoku oraz byłego Dyrektora Oddziału Banku Depozytowo Kredytowego S.A. Grupa Pekao S.A. w Brzozowie

wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja i Pracownicy
Banku Depozytowo Kredytowego S.A.
Grupa Pekao S.A. Oddział w Sanoku

Zamek na razie brzydki – ale otwarty

Rozmowa z Wiesławem Banachem, dyrektorem Muzeum Historycznego w Sanoku

– Od pewnego czasu ekspozycję ikon można oglądać w świeżo odremontowanych salach na parterze. Sale te wyglądają bardzo interesująco...

– Usiłujemy przywrócić im pierwotny wygląd w oparciu o materiały źródłowe, między innymi inwentarze oraz zachowaną substancję zamku, na przykład kamienne detale znalezione na dziedzińcu zamku. Uwzględniamy przy tym warunki zabezpieczenia przeciwpożarowego i antywłamaniowego. Na parterze zrekonstruowaliśmy kamienne portale, położyliśmy ceglana posadzkę i zamontowaliśmy drewniane stropy. Tak naprawdę, to nie wiemy, jak wyglądały stropy – i nie dowiemy się tego nigdy. Proponujemy więc takie rozwiązanie, które pozwala nam na rekonstrukcję stropu z belek, bez udawania, że wiemy jak on wyglądał. Jest prosty, bez żadnych ornamentów.

Naszym największym problemem jest klatka schodowa, która nie jest autentyczna, a jest jedynie spadkiem po Austriakach. Oryginalna klatka scho-

dowa znajdowała się w zupełnie innym miejscu i w tej chwili jej rekonstrukcja zniszczyłaby dwa najładniejsze pomieszczenia w zamku. Nie możemy więc udawać, że istniejąca ma renesansowy charakter. Dlatego po remoncie nie powinna ona rzucać się w oczy, a zupełnie idealnie byłoby, gdyby turysta po wyjściu z zamku nie pamiętał jak ona wyglądała. Nasze apetyty sięgały tego, by była ona cała drewniana. Jest to jednak jedyny ciąg komunikacyjny i strażacy wymagają, by w razie pożaru nie zajęła się ona ogniem przez co najmniej godzinę. A tego nie da się zrobić z żadnym, nie wiadomo nawet jak zaimpregnowanym drewnem. Alternatywą jest cegła jako wykładzina i metalowe, jak najłżejsze, ażurowe poręcze. W tej chwili możemy się jeszcze zastanawiać, ale kiedy zdecydujemy się na otwarcie pierwszego piętra, coś trzeba będzie z tą klatką ostatecznie zrobić.

– Cóż więc znalazłoby się na wyższych kondygnacjach budynku?

– Udałoby się pokazać całą ekspozycję „Sztuka cerkiewna XV-XX wie-

ku”. Myślę, że nie byłoby sensu pokazywać całej naszej kolekcji sztuki cerkiewnej, która liczy blisko 1000 obiektów, w tym około 700 ikon. W tej chwili pokazujemy ponad 100 ikon na parterze, a piętrze znalazłoby się dokończenie tej ekspozycji. Gdybyśmy chcieli pokazać wszystko co mamy, ludzie znużyliby się oglądaniem tylu świętych obrazów, dlatego nieraz lepiej pokazać mniej eksponatów, ale tych „lepszych”. Myślę, że mogłoby się w salach wystawowych na piętrze znaleźć wszystko to, co stanowiło liturgiczne wyposażenie cerkwi. Mam tu na myśli między innymi ikonostasy z Carskimi i Diakońskimi Wrotami, płaszczyce, a więc ikony na płótnie, syjon czyli tabernakulum, kielichy i monstrancje.

Znalazłoby się tam również sala ze sztuką sakralną kościoła katolickiego, która pozwoliłaby na porównanie kultury kościołów obrządku łacińskiego i greckiego. Wrócić powinna również sala portretowa, z portretami sarmackimi powstałymi od XVII do XIX wieku. Na poddaszu znalazłoby się malarstwo współczesne, tam też przeniesi-

libyśmy galerię Beksińskiego. Zresztą samo wykonanie remontu poddasza nie byłoby takie drogie. Droższa byłaby klatka schodowa i wyposażenie nowo powstałych pomieszczeń w pełny system antywłamaniowy, kamery, system przeciwpożarowy. A czy na to wystarczy pieniędzy, nie wiem.

– Czyli nie myśli się o tym, by z zamku uczynić najpotężniejsze, najbardziej fachowe w kraju muzeum ikon. Dalej będziemy mieli tutaj nagbierane w jednym miejscu i ikony, i portrety i sztukę współczesną?

– Przed chwilą zasugerowałem, że raczej nie ma sensu przesadzać z ilością eksponowanej sztuki sakralnej. Dlaczego nie warto tego robić? Oczywiście, zbiory sztuki cerkiewnej są najcenniejszymi, posiadającymi najwięk-

szu roboty, sprawiają dość niekorzystne wrażenie. Wszędzie wykopy, przykryte daszkiem Wasze ważne znalezisko – wieża. No właśnie, co z nią będzie?

– No cóż, zamek rzeczywiście kryty jest papą, ale docelowo ma ją zastąpić dachówka. Na razie kierujemy się interesem zwiedzających. Wystawa jest jak na razie często odwiedzana, i chyba lepiej pokazywać ludziom ekspozycję w zamku z obrzydliwym dachem, niż czekać z jej otwarciem do czasu zrobienia ładnego pokrycia. A na wszystkie prace mieliśmy w tym roku 350 tysięcy złotych i nie zanosi się, żebyśmy mieli więcej w roku przyszłym. Faktycznie otoczenie jest paskudne, teren jest nieuporządkowany i wstyd mi za to, ale powtarzam, że wolę to, niż



Ekspozycja już w odremontowanych salach. Fot. D. Szuwalski

Jedni mniej, drudzy – więcej

Z informacji zebranych przez nas ostatnio w sanockich biurach podróży wynika, że w tym roku za 2-tygodniowe wczasy lub kolonie płaci się 1000-1300 zł od osoby. Oznacza to, że rodzina licząca 4 członków musi mieć zarezerwowane na wakacje co najmniej 5000 zł. Dla większości kwota ta jest nieosiągalna. Na szczęście niektóre zakłady refundują pracownikom część kosztów letniego wypoczynku, umożliwiając wakacyjny wyjazd przynajmniej dzieciom. Firmy mają różne zasady dysponowania funduszem socjalnym uzależnione przede wszystkim od możliwości finansowych.

Autosan dopłaca w tym roku do kolonii oraz indywidualnego wypoczynku – tzw. wczasów pod gruszą. Dopłata do kolonii jest uzależniona od dochodów na członka rodziny i wynosi od 15 do 45% kosztów skierowania. Firma wykupiła też kolonie – 126 dzieci pojechało nad morze do Jarosławca. Za wczasy pod gruszą „przysługuje” 340-400 zł, po wykonywaniu 14 dni urlopu i o ile ktoś nie dostał dopłaty na dziecko. Wczasów rodzinnych zakład nie dofinansowuje.

W Stomilu refundacja kosztów kolonii wygląda następująco: 95% – w przypadku, gdy na członka rodziny przypada mniej niż 300 zł, 85% – jeśli kwota nie przekracza 500 zł, 75% przy 500-700 zł, 60% przy 700-900 zł i 40%, gdy średnia wynosi 900-1100 zł; powyżej tej kwoty pomoc nie przysługuje. Zakład wykupił miejsca na obozie we Francji – pojedzie tam 45 dzieci, kolonie w Dąbkach, Kolobrzegu, Rymanowie – dla 155 milusińskich; dofinansuje też indywidualne wyjazdy dla 30 dzieci, w tym 4 alergików udających się na kurację do bocheńskiej kopalni soli. Pracownicy Stomilu mogą również skorzystać z dopłat do wczasów rodzinnych – obejmuje ona zatrudnionych w zakładzie i ich dzieci. Od paru lat nie ma natomiast wczasów pod gruszą.

Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu – dopłaca do kolonii dla wszystkich dzieci – najmniej 50% przyjętych kosztów. Jak wszędzie dofinansowanie jest uzależnione od dochodów na członka rodziny. Ponad 300 dzieci pracowników kopalnictwa odpoczywa w Czarnej, Dziwnowie, Tłeniu, Otomi-

nie, Mikołajkach, w Grecji; refundowane są także indywidualne wyjazdy dla 30 pociech. Co drugi rok można skorzystać z wczasów pod gruszą, a także dopłaty do wczasów rodzinnych na każdego członka.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej także wspomaga letnie „wycząsy”. Z dofinansowania skorzystało 86 dzieci, które w dwóch turnusach wypoczywać będą na kolonii w Mrzeżynie oraz 10 innych, które wyjadą na obozy harcerskie i językowe. W tej grupie znajdują się też dzieci specjalnej troski – łączące wypoczynek z rehabilitacją. Dalsze 44 osoby korzystają w różnych ośrodkach z wczasów rodzinnych, które także są dofinansowane. Wysokość dopłaty zależy od sytuacji materialnej rodziny pracownika, nie przysługuje przy dochodzie powyżej 1.000 zł na osobę i zazwyczaj wynosi od 20 do 95% kosztów wczasów. Istnieje jednak tzw. maksymalny próg opłaty za 1 dzień wypoczynku, ustalono go na 60 zł dla dziecka i 55 zł za wczasy rodzinne. Ponadto pracownicy mogą co roku skorzystać z dofinansowania wypoczynku organizowanego indywidualnie (tzw. „wczasy pod gruszą”), ale jest ono dość niskie, od 50 do 300 zł. Dla preferujących obce strony dział socjalny tej firmy przygotował ofertę tygodniowego pobytu w sierpniu na Węgrzech.

ZOZ dofinansowuje wyjazdy wakacyjne tylko dla dzieci w wysokości 30-80%. Pomoc przysługuje tym, którzy nie korzystali z niej w ubiegłym roku. Na kolonie do Rowów i obozy organizowane przez ZHP – do Francji, Grecji, na Węgry, na Słowację i do Szklanej Huty – wyjechało ponad 120 osób. ZOZ wykupił także w TPD kolonie zdrowotne i rehabilitacyjne w Rabce i Żegiestowie Zdroju – skorzysta z nich kilkanaścioro dzieci. Dopłatę otrzymują też wyjeżdżający z rodzicami na wczasy. Podobnie jak rok temu nie ma wczasów pod gruszą.

W instytucji samorządowej – Urzędzie Miasta – pomoc socjalna przedstawia się następująco: dopłacono do wycieczki dla 30 osób, 1 wczasów zorganizowanych, 4 kolonii, 7 wczasów pod gruszą. Zakład pokrywa 30-50% kosztów skierowania jeśli dochód w rodzinie nie przekracza średniej krajowej – 1182 zł na osobę.

Trudniej było uzyskać dane z firm prywatnych. Szef jednej z nich, zatrudniającej ponad 80 ludzi, powiedział że dofinansowanie jest przyznawane według jego uznania, dobry pracownik może otrzymać nawet 100% zwrotu kosztów. Właściciel piekarni, zatrudniający ponad 60 pracowników, pokrywa 100% kosztów wyjazdu na kolonie dla wszystkich dzieci łącznie z dojazdem. Jak powiedziała księgowa tej firmy „szef ma wielkie serce dla dzieci”. Zakład na ogół przyłącza się do kolonii organizowanych przez sanockie zakłady pracy, np. Autosan, ZOZ. Pracownicy mogą też korzystać z wczasów pod gruszą – dostają na ten cel 100-250 zł od osoby (prócz pracującego współmałżonka). Inne, mniejsze przedsiębiorstwa nie chciały nam udzielić informacji na temat pomocy socjalnej. Zdarzało się, że pracownik odbierając telefon w tej sprawie, odpowiadał „nieoficjalnie”, że o żadnym dofinansowaniu nie słyszał. Szef na ogół bywał nieuchwytny.

Rodziny najuboższe, korzystające z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, mogły wysłać dzieci na kolonie organizowane przez franciszkanów. MOPS pokrył koszty pobytu dla 120, po 406 zł od osoby (z czterech turnusów kolonijnych MOPS sfinansował dwa, resztę – Kościół). Rodzice mogli także zwrócić się o dofinansowanie do kolonii zakładowych – dostawali na ogół 300-400 zł. Ośrodek przyjął w tym roku zasadę przyznawania środków na jedno dziecko, tak by skorzstała jak największa liczba rodzin.

Franciszkanie – organizatorzy akcji „Podaruj Dzieciom Brata Słońce” postanowili w tym roku wspomóc nie tylko środowiska objęte pomocą społeczną ale i tzw. średniozamożne. Jak wyjaśnił proboszcz Edward Staniukiewicz na kolonie do Wielkich Oczu dzieci jeździły już po kilka razy. W tym roku na dwutygodniowy odpoczynek do Przywidza koło Gdańska pojechały dzieci ze szkół znajdujących się na terenie parafii – „jedyński” i „dziewiątki”. Z darmowych wakacji skorzystało w ten sposób 120 dzieci.

J.Z
Założona cena skierowania na wczasy i kolonie w poszczególnych zakładach pracy waha się od 1000 do 1300 zł.

szą wartość historyczną zbiorami, które najlepiej dokumentują to, co działo się przez wieki w naszym regionie. Ale sam teren był przecież wielonarodowościowy i wieloreligijny. Spodziewamy się zresztą, że gdzieś na terenie zamkowego dziedzińca znajdują się jeszcze fundamenty świątyni – od czasów Kazimierza Wielkiego katolickiej, ale wcześniej prawosławnej. Jeśli nawet nie było odrębnego budynku, to gdzieś na terenie zamku musiała być kaplica. Jak już wspominałem, teren ten był bogaty wyznaniowo, a zarazem artystycznie. Ekspozycja sztuki jednego tylko obrządku, byłaby zafalszowaniem prawdy i tworem sztucznym, nie mającym odzwierciedlenia w rzeczywistości. Zresztą pokazanie wszystkich eksponatów byłoby bardzo niebezpieczne – w razie jakiegokolwiek klęski żywiołowej, np. pożaru, zniszczeniu mogłoby ulec wszystko co posiadamy, i co wtedy?

Zresztą sam zamek nie jest budowlą sakralną, a jego funkcje były związane z administracją państwową. I muszę się tutaj znaleźć pomieszczenia typowe dla zamku, a w nich meble, portrety. Ponadto, nasze muzeum, podobnie jak muzea w Przemyślu i Nowym Sączu, które też posiadają – może nieco skromniejsze – zbiory ikon jest muzeum regionalnym. Musi w takim razie w sposób jak najszybszy ukazywać lokalne dziedzictwo kulturowe. Jeśli zaś chodzi o sztukę współczesną, to ma się ona znajdować na poddaszu, oddzielnym przecież od pozostałych ekspozycji klatką schodową.

– Pomimo, iż odremontowane sale prezentują się okazale, sam zamek pokryty papą i widoczne na dziedziń-

zamknął zamek (zważywszy na to, że w chwili obecnej ekspozycje Muzeum Historycznego stanowią jedną z niewielu ofert kulturalnych turystycznego miasta – przyp. M.K.).

Mamy za to inny problem. Kamień odkopanej wieży i murów kruszeje na naszych oczach. Bez podjęcia niezbędnych prac konserwatorskich, te bezcenne dla nas relikwii przestaną istnieć, po prostu się rozsypią. W tej chwili widzę tylko dwa rozwiązania. Tańsze, to przywiezienie kilku wrotok piasku i zasypanie jej, co trzeba by zrobić wcześniej jesienią. Jednak zasypana wieża też będzie niszczyć, choć trochę wolniej. Alternatywę stanowi zakonserwowanie naszych odkryć. Pieniądzy na to, nie zagwarantuje nam wojewoda, który łoży już na remont budynku głównego. Staralem się o pieniądze z Rady Miasta, ale ich nie otrzymałem. Jeśli nie uda się zdobyć pieniędzy z innych źródeł, i wieża rzeczywiście się rozsypie, to będzie strata nie dla wojewody i nie dla samego muzeum, ale dla interesu miasta, które przed kilkoma laty wymyśliło i zaakceptowało swój turystyczny charakter. Dziwi mnie to, że Rada Miasta najpierw szczyt się naszymi wykopaliskami, a w decydującym momencie chowa głowę w piasek i nie przyznaje nam pieniędzy. A nie chodziło o astronomiczną kwotę, bo zaledwie 30 tysięcy złotych. Taka kwota pozwoliłaby na wykonanie prac konserwatorskich, które mogłyby stać się podstawą do powolnej, trwającej może nawet przez lata, rekonstrukcji wieży.

Rozmawiał:
Marcin Kandefor

Drukarnia sitodrukowa
Pracownia plastyczna
Biuro Reklamy Solus
Sanok, ul. Kazimierza Wlk. 3/21
tel. 4636007, fax 4641059

Radio 89,50 FM
WIESZCZADY
AGENCJA REKLAMY
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

Moduł promocyjny
23 zł*
* cena brutto

Śladem wakacyjnych wędrówek

SOS dla Rudawki!

Trzy tygodnie temu w szkołach rozległ się ostatni dzwonek. Ogłosił on zarazem początek wakacji – czas letniej kanikuly. Wielu ludzi zarówno młodych, jak i starszych czeka na ten okres przez cały rok. Te słoneczne miesiące są rozplanowywane w rozmowach koleżeńskich, omawiane w rodzinach. Obliczane są koszty pobytu nad morzem lub w górach.

Nasz region pod względem turystycznym jest jednym z najatrakcyjniejszych w Polsce. Praktycznie co roku odbywa się prawdziwa „wędrówka ludów” znad morza w góry i odwrotnie. Bieszczady dla ludzi z centralnej i północnej Polski są symbolem naturalnej przyrody nieskażonej jeszcze palcem cywilizacji. Jednak jak widać na przykładzie chociażby Soliny czy Polańczyka, Bieszczady przegrywają walkę z człowiekiem o utrzymanie swej naturalności. Sklepy, sklepiki, bary, dyskoteki zgrzytają dysonansem w naturalnej harmonii przyrody. Jeżeli dodać do tego setki samochodów i bardzo często tworzone ad hoc pola biwakowe, to

obraz ten diametralnie odbiega od wyobrażeń o dzikich Bieszczadach.

Jednak nasz region ma jeszcze wiele pięknych zakątków, które w większości można określić mianem uroczysk. Warto polecić je na czas letnich wakacji. Jednym z nich do niedawna był przełom Wisłoka między Beskiem a Puławami, nazywany popularnie Rudawką Rymanowską. Miejscowość ta nie ma nic wspólnego z Bieszczadami, mało tego, leży ona w kierunku przeciwnym niż Halicz i Tarnica. Jednak jeszcze kilkanaście lat temu było to miejsce mało uczęszczane. Od czasu do czasu organizowano tam biwaki i harcerskie obozy. Podczas pełni księżyca słychać było godowe ryki jeleni, wycie wilków, trzeba też było uważać na żmiję lubiącą wylegiwać się na skałach. Górską rzeką Wisłok w lupkowych skałach wyłobili głębokie wąwozy, zaś przyroda zmienia swoje oblicze co kilka metrów. Na wysokich brzegach drzewa rosną prawie poziomo, tworząc nad wodą zielone baldachy.

Najbardziej atrakcyjnym miejscem w Rudawce jest tzw. Patelnia, gdzie Wisłok gwałtownie zmienia kierunek swojego biegu, obnażając wielostawowe skały. Miejsce to najchętniej odwiedzane jest przez turystów.



Od siedmiu lat Rudawka zaczęła przeżywać „cywilizacyjny renesans”. Typowych turystów i biwakowiczów zastąpili pseudoturysty z Krosna, Sanoka, Rymanowa i okolic. Inwazję tę postanowił podtrzymać gospodarz tego terenu, którym jest Instytut Rolniczy w Odrzechowej. Na wzgórzu nad Patelnią usytuowany został parking, na którym podczas weekendów zatrzymuje się wiele pojazdów. Obok parkingu zostało postawionych kilka

budek z napojami chłodzącymi, spośród których największe wzięcie ma piwo.

Dzięki tak pojętej cywilizacji prawy brzeg Rudawki został tak zdewastowany, że trudno znaleźć nawet kilka gałązek na ognisko, przy którym i tak trudno byłoby posiedzieć ze względu na pijackie przekleństwa i ryk motocyklowych silników „podgazowanych” pseudorajdowców. Wieczorami romantyczną ciszę sprzed kilku lat przerywają huk wystrzałów myśliwych polujących na dziką zwierzynę. O rozmiarach dewastacji może świadczyć fakt, iż dyrekcja Instytutu w Odrzechowej razem z kierownictwem Lasów Państwowych w gminie Rymanów po każdym sezonie wywozi kilka lub kilkanaście przyczep odpadków i śmieci, wśród których można znaleźć dosłownie wszystko.

Miejscowości takie jak Rudawka, której nazwa pochodzi zapewne od kolorów drzew w okresie jesieni i od barwy skał, to prawdziwe perły naszego regionu. Szkoda tylko, że nie potrafimy zadbać o ich prawdziwą czystość i blask.

A może znajdują się tacy, którzy temu zakątkowi potrafią przywrócić jego wcześniejszy urok?

(ann)

Tylko w ubiegłym roku na policjantów złożono aż 22 tysiące skarg. Dlatego też niezbędna jest gruntowna reforma policji, która w przyszłości, miejmy nadzieję, zaowocuje ograniczeniem biurokracji, większą skutecznością w walce z przestępczością, ale przede wszystkim odbuduje

społeczne zaufanie

do tej służby. Z pewnością nie stanie się to od zaraz, od jutra. Będzie to proces, ale trzeba w końcu zrobić pierwszy krok.

I musimy pamiętać jeszcze o jednym – nie uda się poprawić stanu bezpieczeństwa wyłącznie poprzez wewnętrzne zmiany w policji. Od nas samych, od naszej chęci do współpracy zależy naprawdę wiele. Więcej etatów w policji, nie wpłynie na zmniejszenie liczby kradzieży i napadów. To czy czujemy się bezpiecznie zależy od nas wszystkich, od rodziny, szkoły, Kościoła. Od współpracy wielu służb. Jednak, aby policjanci mogli liczyć na naszą pomoc, muszą sobie na nią zapracować. Trzeba zmienić ich mentalność – muszą zacząć służyć NAM – uczciwym obywatelom. Podstawową zasadą w kierowaniu policją powinna stać się apolityczność. Mamy nadzieję, że wraz z reformą administracji zmieni się także policja.

Dziś w policji zatrudnionych jest 102 755 osób. 2 500 pracuje w Komendzie Głównej w Warszawie, z tego aż 240 policjantów – w dziale administracji. Na pierwszej linii ochrony bezpieczeństwa jest stanowczo

za mało policjantów

np. w Piotrkowie, dziś mieście wojewódzkim, dzielnicowych jest tylko 19. Do niektórych gmin posterunkowi przyjeżdżają co drugi dzień z innych

Z reformą na ty

BEZPIECZEŃSTWO

Nie czujemy się bezpiecznie na ulicach naszych miast. Wzrasta w nas niepokój spowodowany szybkim rozwojem zorganizowanych grup przestępczych – gangów i mafii, które często dysponują lepszym sprzętem i lepszymi informacjami niż stróż prawa. Młodociani przestępcy zabijają bez powodu, dla zabawy. Są coraz brutalniejsi. Marsze milczenia, których wiele przeszło przez nasz kraj są wyrazem zbiorowego protestu, ale i bezsilności. Zadajemy sobie pytania: co jest nie tak?, Gdzie jest policja? Dlaczego jej działania są nieskuteczne? Dlaczego groźni przestępcy jeżdżą drogami samochodami?, Bywają „na salonach”?, Dlaczego zdarza się, że wśród bandytów, którzy kradną i biją są policjanci? Czy można ten stan rzeczy zmienić? Cieszylibyśmy się widząc więcej mundurowych na ulicach, ale z drugiej strony chcielibyśmy mieć pewność, że w razie potrzeby nas obronią, a nie skrzywdzą.

miejsowości. 6 000 policjantów co dzień bierze udział w różnych konwojach. Kilka tysięcy funkcjonariuszy wypełnia zadania, których mogłoby nie wykonywać – na przykład na żądania prokuratury doręcza wezwania. Zamiast patrolować ulice, policjant utyka gdzieś w korku lub zabawia się w listonosza. Po reformie z komend wojewódzkiej i komendy głównej do komend powiatowych i komisariatów postuluje się przesunąć 12 tysięcy policjantów.

Wiele zadań i uprawnień, które teraz wykonuje Komenda Główna zostaną scedowanych na komendy wojewódzkie. Powstanie nowy schemat podziału zadań i funkcjonowania policji. Trzeba będzie określić czym ma się zajmować policja na szczeblu gminy, powiatu i dużego województwa. Dekoncentracja uprawnień pozwoli na to, by wiele decyzji było podejmowanych na niższych szczeblach struktury administracyjnej policji. Dzięki temu funkcjonariusz wyjeżdżający na zagraniczną delegację nie będzie jej musiał zatwierdzać w Komendzie Głównej, tak jak dzieje się to teraz.

Obecnie wszystkie decyzje finansowe i kadrowe podejmowane są w Komendzie Głównej. Komendanci wojewódzcy i rejonowi tracą czas i energię aby wyrwać z centrali

niezbędne fundusze

Tak dłużej być nie może. Komendanci wojewódzcy muszą mieć samodzielność finansową i zarazem ponosić pełną odpowiedzialność za wykorzystanie przekazanych im środków. Komendant wojewódzki powinien na początku każdego roku wiedzieć jakimi funduszami dysponuje, tak, by mógł rozsądnie je rozdzielić. Komendantów wojewódzkich powinno wyłaniać się w drodze konkursów. Nie mogą oni być przywożeni w teczkach, muszą znać swój region, jego specyfikę i jego potrzeby.

Struktura administracyjna policji zostanie przystosowana do struktury administracyjnej kraju. Planuje się generalne rozdzielenie funkcji policji i

podział na

prewencyjną i kryminalną.

Policja prewencyjna zaczynać się będzie od szczebla dzielnicowego (w mieście) lub rejonowego (na wsi). Jej

funkcjonariusze będą zajmować się m.in. patologiami społecznymi; narkomanią, pseudokibicami, ruchami parareligijnymi, będą również zbierać informacje, tworzyć bazy danych, obserwować i diagnozować niepokojące zjawiska. Przestępczością kryminalną (wydziały do walki z przestępczością zorganizowaną i gospodarczą, kompanie antyterrorystyczne, wydziały do walki z narkotykami) zajmowałaby się scentralizowana policja kryminalna, która przy dużych regionach byłaby łatwa do zbudowania.

Trzeba usprawnić

nabór do policji

bo przyczyną złej selekcji, z jaką obecnie mamy do czynienia, są tzw. nabory szokowe. Do policji przyjmuje się chętnych dwa razy w roku – np. w marcu i w grudniu. Gdy pojawia się dobry kandydat – np. w czerwcu – już nie można go przyjąć. Nierzadko zdarza się też, że przyjmowani są do policji ludzie, którzy się do tej pracy nie nadają, ale mają doświadczenia lub miejsce w policji sobie prosto kupili.

Samodzielność finansowa i kadrowa komendantów powinna pozwolić na swobodniejszy i bardziej elastyczny dobór pracowników.

Kolejną sprawą do załatwienia i chyba jedną z najtrudniejszych jest

podniesienie dyscypliny

w policji. Przyczyn niskiego morale funkcjonariuszy jest z pewnością wiele. Jedną z nich są z pewnością niskie zarobki. Średnia płaca w policji wynosi obecnie 1300 zł brutto. Aż 40 proc. policjantów otrzymuje najniższe wynagrodzenie – 700 zł. Ubóstwo stróżów prawa jest również zagrożeniem poziomu bezpieczeństwa. Zamiast walczyć z przestępcami, policjant zmaga się z pokusą skorzystania z okazji. Młody, rozczarowany zarobkami funkcjonariusz łatwo usprawiedliwia się z brania łapówek. Komendanci zaś przymykają oko na wyczynny swoich podwładnych. W efekcie w policji pracują osoby, które informują gangi o przygotowaniach zasadzkach albo nawet same uczestniczą w przestępczych procedurach – jak w głośnej sprawie Rympałka. Drugą ważną przyczyną braku dyscypliny w policji są trudności, na jakie napotyka się przy próbie

usunienia złego funkcjonariusza. Okazuje się na przykład, że lepszy jest komendant rejonowy, który jest alkoholem, niż gdyby go w ogóle nie było. Brakuje bowiem fachowców na kierownicze stanowiska. W wielu przypadkach postępowaniami dyscyplinarnymi w policji rządzi różnego rodzaju układy i układziki, które uniemożliwiają praktycznie skuteczne usunięcie funkcjonariusza, który albo wszedł w konflikt z prawem, albo po prostu do tej służby się nie nadaje. Aby poprawić dyscyplinę trzeba uruchomić wiarygodne postępowanie dyscyplinarne. Najważniejsza w reformie policji kwestia to

współpraca

z lokalnym samorządem

Samorządy mają obecnie prawo tworzyć strażę miejskie, które cały swój wysiłek koncentrują na zakładaniu blokad na koła źle zaparkowanych pojazdów. Ich funkcjonariusze zarabiają niekiedy więcej niż policjanci. Lepiej byłoby, gdyby samorządy przeznaczyły te pieniądze na nowe etaty w policji. Funkcjonariusze zatrudnieni w fundowanych gminnych etatach byłiby dzielnicowymi czy rejonowymi, a samorządy decydowałyby, które obiekty i ulice patrolować, o jakich porach i w jaki sposób. Policja szkoliliby takich funkcjonariuszy, dostawiliby od niej umundurowanie i wyposażenie, a pensje płaciłaby im gmina. W taki sposób zwiększyłaby się liczba dzielnicowych, którzy zajmowałiby się prewencją oraz współpracą ze środowiskiem lokalnym. Współpraca z gminą musiałaby się jednak odbywać na czytelnych zasadach. Samorządy mogłyby rozliczać policję ze stanu bezpieczeństwa, ale nie mogłyby się wtrącać bezpośrednio w sprawy personalne czy finansowe. W wiliu krajach, to burmistrz i władze powiatu czy gminy decydują o zadaniach lokalnej policji.

Kolejną ważną sprawą dla poprawy bezpieczeństwa jest

koordynacja i współpraca

różnych służb. Do tej pory nie istnieje w naszym kraju nic na kształt funkcjonującego w USA czy w Wielkiej Brytanii centrum koordynacyjno-informacyjnego, którego zadaniem nie jest podejmowanie decyzji, a koordynowanie działań różnych służb. U nas zdarza się więc bardzo często, że służby graniczne i Główny Urząd Inspektora Celnego kończą swoje dochodzenie i nie przekazują akt policji, prokuraturze czy UOP. Dlatego też problemów bezpieczeństwa nie da się oderwać od całościowej reformy państwa. Stoi przed nami niepowtarzalna okazja do gruntownego zreformowania wielu dziedzin naszego życia. Trzeba ją wykorzystać.

Barbara Pajchert

Materiał przygotowany przez Instytut Rozwoju Państwa Obywatelskiego

Nie tylko dla kierowców

W jednym z poprzednich numerów informowaliśmy o punktach karnych przyznawanych kierowcom za poszczególne wykroczenia drogowe. Obecnie pragniemy poinformować użytkowników dróg o innych formach karności.

Mandatem możemy zostać ukarani przez funkcjonariusza policji po stwierdzeniu naruszenia przepisów prawa drogowego. Wysokość mandatu wynosi od 5 do 500 zł i zależy od wagi wykroczenia.

Przykładowo:

- za spowodowanie kolizji drogowej do 500 zł
- wyprzedzanie na przejściu do 500 zł
- nieustąpienie pierwszeństwa pieszoemu do 400 zł
- przekroczenie prędkości do 50 km/h 500 zł
- zajęcie drogi do 350 zł.

Mandat może być gotówkowy (do 100 zł) względnie kredytowy, który należy uregulować w terminie ustawowym. Możemy odmówić zapłaty mandatu, jeśli uważamy, że policjant ukarał nas niesłusznie. Wówczas funkcjonariusz sporządza wniosek i sprawę rozpatrzy kolegium d/s wykroczeń.

Okres urlopowy spowoduje, że na drogach zrobi się znacznie ciśnień niż zwykle. Wielu kierowców (zwłaszcza niedzielnych) zaskoczyć może batalia samochodów ciężarowych poruszających się całą dobą i we wszystkie dni tygodnia. Niejednokrotnie pędzą oni z dużą prędkością, uważając się za „królów” szos.

Jeśli mamy chociaż cień wątpliwości zrezygnujmy z manewru wyprzedzania tych pojazdów, gdyż droga wyprzedzania może być długa i niebezpieczna.

Planując dłuższą trasę nie zapomnijmy o wydłużeniu czasu jazdy i nie licmy, że w dni świąteczne będzie mniejsze natężenie ruchu. Planujmy co pewien okres czasu przystanki na odpoczynek. Najlepiej w miejscach oznakowanych ze względu na bezpieczeństwo (rabunki, kradzieże).

Przed wyjazdem w trasę sprawdźmy, czy mamy aktualny dowód rejestracyjny, polisę OC i zrobmy rutynowe oględziny naszego pojazdu. Sprawdźmy hamulce, oświetlenie, wentylator, wycieraczkę.

Zadbajmy o naszych najmłodszych pasażerów. Przystosujmy dla nich odpowiednie foteliki lub takie miejsca aby było im wygodnie i bezpiecznie.

Pamiętajmy, że nie jesteśmy sami na drodze i jedźmy tak, aby dojechać do celu bez punktów karnych, mandatów i pogodnie.

Szerokiej drogi

(sławo)



MAGAZYN WĘDKARSKI



Gdy przed ponad trzema laty Magazyn Wędkarski po raz pierwszy zagroził na naszych łamach, przyjęliśmy zasadę, że ukazywać się będzie cyklicznie, raz na kwartał. I rzeczywiście – mniej więcej co trzy miesiące wędkarze mogli poczytać, co w wodzie piszczy. Tak było aż do przedostatniego wydania, zamieszczonego przed miesiącem. Kolejny, powakacyjny magazyn, miał się ukazać początkiem września, ale ostatnio nad wodą wydarzyło się tyle ciekawych rzeczy, że gdybyśmy chcieli dotrzymać tego terminu, trzeba by było poświęcić nie jedną, a dwie strony. Cóż, z pewnością dla Czytelników, którzy nie interesują się wędkarstwem, byłaby to lekka przesada, więc awaryjnie skracamy kwartalny cykl. I oto dziś kolejne wydanie magazynu, w większości poświęcone sukcesom naszych wędkarzy.

SŁOWEM WSTĘPU

z dwóch poprzednich lat, znów przyszło nam walczyć z nieustannie padającym deszczem. A chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że w takich warunkach wędkarstwo wiele traci ze swego uroku. Zresztą chodzi nie tylko o względy estetyczne – woda na Sanie jest tak wysoka, że muszkarze po prostu nie mogą łowić. Kłopot pojawia się też na zbiornikach, stałe zmiany poziomu wody przeszkadzają w łowieniu, znacznie trudniej namierzyć stanowiska ryb. Mniej jednak nadzieje, że pogodowe anomalie będą miały przynajmniej jedną dobrą stronę. Że przy podwyższonym stanie wody na rzekach łatwiej zaaklimatyzuje się wylęg świnki z ostatniego zarybienia. Do Sanu wpuszczono 11 tysięcy sztuk, do Oslawy – 5 tysięcy.

Ryby biorą, słońca najwyraźniej w naszym im nie przeszkadza. Niestety, tegoroczny lipiec powtarza scenariusz

„BOLKI” SMAKOSZE

Na przełomie czerwca i lipca bolenie na Sanie brały pięknie, choć nietypowo. Wprawdzie największy z prezentowanych przez nas „bolków” wziął jak w podręczniku stoi, czyli na spinning, ale już dwa pozostałe wyraźnie eksperymentowały z menu. Jeden zasmakował w czerśniach, drugi przypasowała larwa chruścika.

Pod koniec czerwca na Sanie przy centrum handlowym medalową sztukę złowili 18-letni Krzysztof Sabat z koła nr 2. – Rano poszedłem z woblerkiem za kleniem, a wziął mi szczupak. Niestety, ryba spleła się – opowiada młody wędkarz. – Nie dawało mi to spokoju, postanowiłem spróbować szczęścia jeszcze wieczorem. W pewnym momencie zauważyłem rozpryskującą się drobnicę, zmiana przynęty na białą gumkę i już po drugim rzucie nastąpiło uderzenie.

Zawody LOP-u

Kadra, ochotka i synowie

Liga Ochrony Przyrody świętuje 70-lecie. Kolejnym punktem obchodów były zawody spławikowe na stawie „gromadzkim” w Hłomczy. Klasę potwierdzili zawodnicy kadry okręgu, zdecydowanie pokonując resztę wędkarzy.



Pamiątkowe zdjęcie juniorów. Zwycięzca Janusz Sieniawski górował nie tylko umiejętnościami, ale i wzrostem.

W zawodach udział wzięło 33 seniorów i 16 juniorów, wśród których znalazła się jedna dziewczynka. W ciągu trzech godzin złowiono ponad 350 ryb, na łączną wagę około 23 kilogramów. Przeważały płocie i wzdregi, rzadziej trafiały się klenie, ukleje, okonie i jazgarze. W stawce seniorów kadrowicze zajęli pierwsze trzy miejsca. Nic dziwnego, łowili na larwy ochotki, przynętę nie na kieszeń przeciętnego wędkarza – litr kosztuje około 150 złotych. Wygrał Wiesław Zieliński reprezentujący koło Jasło-Rafineria, wyciągając aż 84 rybki. Dwa kolejne miejsca zajęli wędkarze z krośnieńskiej „jedynki”. Roman Ściepura ustąpił zwycięzcy zaledwie o 30 dekagramów, choć złowił tylko 23 sztuki. Trzecią pozycję z 39 rybami zajął Dariusz Siuzdak. Najwyżej z naszych wędkarzy był Jerzy Szerszeń, któremu 14 ryb dało 6. lokatę. W pierwszej „dziesiątce” znalazło się jeszcze dwóch zawodników z koła nr 1 w Sanoku: 8. Mieczysław Bodziak (10 ryb), 9. Tomasz Tylko (7 ryb). Sklasyfikowano 17 osób.

Syn zwycięzcy Łukasz Zieliński zajął drugie miejsce, łowiąc 4 ryby. Z kolei syn najlepszego sanoczanina Jakub Szerszeń był trzeci (3 sztuki). Obaj musieli jednak uznać wyższość Janusza Sieniawskiego z koła Krosno 1, któremu zwycięstwo zapewniło 12 ryb. Sklasyfikowano 10 juniorów, pozostałe miejsca wzięła nasza młodzież: 4. Rafał Rygliszyn, 5. Tomasz Guratowski, 6. Bogusław Malik, 7. Marcin Leszczyński, 8. Marek Kukla, 9. Maciej Korzeniowski, 10. Katarzyna Mękarska. Oprócz Leszczyńskiego z koła nr 3 wszyscy reprezentowali barwy „jedynki”.

Łowy z rury



Jeżeli po dłuższych opadach choć na chwilę wyjrzy słońce, wędkarzy będzie można spotkać nawet na... potoku Płowieckim. Przy podwyższonym stanie wody wpływa tam drobnica, łatwo więc złowić żywca. A wędkę jest gdzie zarzucić, w pobliżu ujścia do Sanu głębokość sięga ponad pół metra. W ubiegłą niedzielę na potoku łowiło kilkanaście osób. Szczególnie ludno było około południa, kiedy rybki brały najlepiej. Trzej chłopcy, którzy wędkowali z przewieszanej nad potokiem rury ciepłowniczej zapytani, co bierze i na jaką przynętę, odpowiedzieli: – Łowimy na „chrusta”, głównie ukleje, kielbie i pasterki, czasem trafia się drobna certa. A bliżej rzeki jeden facet złapał nawet świnkę. Jakby na potwierdzenie tych słów jeden z chłopców po chwili wyciągnął kolejną małą certę.

Kiedy dawniej wędkarz spotykał babę nad wodą, mówił „pech” i związał majdan. Teraz widok wędkujących par nikogo już nie peszy (ani tym bardziej nie dziwi), choć kobiece „moczenie kija” to nadal tylko uroczy dodatek do typowo męskiej sprawy. W Sanoku mamy kilka przedstawicielek płci pięknej, które mogą pochwalić się niezłymi wynikami. Przed rokiem pisaliśmy o pani Janinie Słomianej, dziś parę słów o Krystynie Woźnej, która ostatnio wszystkich kolegów z koła nr 3 systematycznie wpędza w kompleksy.

Kobiece sposoby

Krystyna Woźna łowi dopiero od 4 lat, wcześniej jedynie towarzyszyła mężowi i synowi (Robert Woźny to kilkakrotny spławikowy mistrz „trójki”) w wędkarskich wyprawach. – Siedziałam i patrzyłam, ale przyznać muszę, że strasznie mnie to ciągnęło – przyznaje pani Krystyna. – Wreszcie postanowiłam, że też będę łowić. Po zdaniu egzaminu na kartę wędkarską zaczęłam jeździć na zawody, ale jak dotąd nie mam specjalnych osiągnięć. Najlepiej poszło mi w tegorocznych, spławikowych Mistrzostwach Okręgu, zajęłam 6. miejsce, a mogło być lepiej, bo po 1 turze byłam 3.

Pani Krystyna ryby łowi prawie wyłącznie metodą spławikową na stawie w „Sosenkach”. – Działkę mamy tuż przy stawie, więc jak już w ogródku zrobię co trzeba, to potem można chwilę powędkować. Ale zdarza się też, że nad wodą spędzam całe popołudnie. Dobre wyniki miałam na przełomie czerwca i lipca. Najpierw złowila trzy karpie – 1,90, 1,60 i 1,20 kilograma. Po paru dniach, dokładnie 3 lipca, wyciągnęłam swoją największą dotychczas rybę, amura na 3,80 kg. Miałam jeszcze mniejszego, 2,80 kg i karpia na 1,80 kg. Wszystkie te ryby wzięły na makaron kolanka, a 6 lipca na białego robaka trafiam jeszcze półmetrowego karpia sazana, ważył 2,30 kg.



Pani Krystyna zazwyczaj ryby smaży, ale w przypadku ostatnich karpia zdecydowała się na wędzenie. Były wyśmienite.

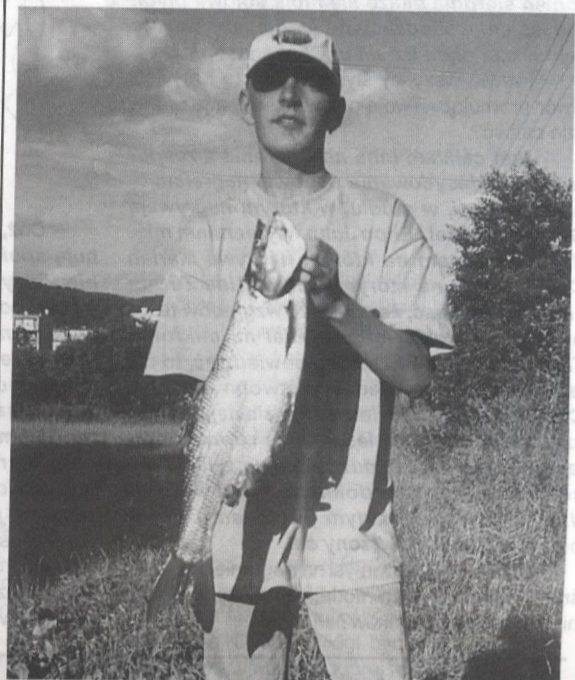
Diabli tęczak

Serii „okazy” ciąg dalszy – na Sanie w Mrzyglodzie około czterokilogramowego pstrąga tęczowego złowili Zdzisław Klimowicz z koła nr 2. Niestety, wędkarz nie sfotografował swej zdobyczy.

– Tęczak mierzył 62 centymetry, ale był strasznie gruby, jeszcze po wypatroszeniu było go ponad trzy kilo – mówi pan Zdzisław. – Jak 45 lat łowię, to takich emocji nie przeżyłem, a mam na rozkładzie parę ładnych ryb, już nawet w tym roku złowilem głowacę na 7,20 kg. Tego dnia wybrałem się ze spinningiem pod „Diabłą Górę”, jest tam taki ładny prądzik. Żyłka 0,22 mm, na końcu mepps 2: żółty w czarne kropki. Uderzenie było potężne, potem natychmiastowy odjazd. Na początku myślałem, że to kolejna głowatka, ale po chwili pstrąg zaczął wyskakiwać nad powierzchnię, parę razy zatańczył na ogonie. Bawiłem się z nim dobre pół godziny, jak już się trochę zmęczył, to podebrałem go wślizgiem.

Tęczak został przyrządzony „w galarecie”, będzie na specjalne okazje. Ale Bożego Narodzenia pewnie nie doczeka, wiadomo jak jest – przyjdą goście, to się poczęstuje.

Magazyn Wędkarski opracował
BARTOSZ BŁAŻEWICZ



Szczupak zawinił – boleń zapłacił...

Miałem trochę szczęścia, bo żyłka o średnicy 0,18 milimetra urwała się, gdy po kilku minutach holu wyciągnęłam rybę na brzeg. Przy długości 70 centymetrów boleń ważył 3,20 kilograma, to już norma na brązowy medal. Mam zamiar go zgłosić do „Wiadomości Wędkarskich”, formalności już załatwione. W ubiegłym roku do „Wędkarza Polskiego” zgłosiłem brzanę na 3,5 kg, to jak dotąd moja największa ryba.

O podobnym szczęściu może mówić nauczyciel WF-u ze Szkoły Podstawowej nr 9 Dariusz Fineczko, który 1 lipca na wodociągach w Trepczy łowił na przepływankę. Jemu również żyłka strzeliła w chwili, gdy ryba była już na brzegu.

– Pojechałem za brzaną, ale na chruścika brały klenie i płocie. Gdy spławik po raz kolejny zniknął pod wodą, zaciąłem i poczułem na kiju coś większego. Myślałem, że to brzana, ale gdy ryba pokazała czarne płetwy, wiedziałem już, że mam bolenia. Walczył dzielnie, było kilka dłuższych odjazdów, holowałem go dokładnie 16 minut. Żyłka 0,18, przypon 0,14, haczyk „czternastka” tkwił głęboko w gardle ryby. Boleń ważył 2,90 kg, miał 67 cm.

Tego samego dnia okazało się bolenia na popularnej „Chmielnie” w okolicach Lisznej złowili Eugeniusz Mielecki z koła 3.

– Razem z kolegą zasadziłem się z czerśniami na klenie. Złowilem trzy sztuki, już mieliśmy iść, ale – jak to bywa – zawsze trzeba jeszcze wykonać ten ostatni rzut. No i oplaciło się: wziął mi duży boleń, przy żyłce 0,14 trzeba było delikatnie holować. W sumie trwało to chyba z pół godziny, w końcu kolega podebrał rybę ręką. Boleń miał 69 cm, ważył prawie 3 kilo.



Boleń złowiony na larwę chruścika jest jak dotąd największą rybą Dariusza Fineczki.

Beata „pod namiotem”

Zespół BAJM założony został w 1978 roku w Lublinie. Zadebiutował na festiwalu piosenki Opole '78 zdobywając II nagrodę w kategorii debiutów piosenką „Piechota do lata”. Piosenka stała się niekwestionowanym hitem, a nastoletnia wówczas Beata Kozidrak znalazła się w czołówce polskich wokalistek. W ciągu dwudziestu lat na scenie BAJM zagrał ponad 4000 koncertów na całym świecie. Dorobek grupy to ponad 100 piosenek, z których wiele zapadło nam na długo w pamięci.

Minionej soboty w Solinie w cyklu „impres pod namiotem” BAJM zagrał również dla mieszkańców naszego regionu i jak się okazało grupa znajduje się w doskonałej formie.

Dla czytelników TS przeprowadziliśmy krótką rozmowę z wokalistką.

– Beata czy możesz pokusić się o podsumowanie waszej 20-letniej przygody z muzyką?

– Skoro wciąż istniejemy na rynku, mamy się nieźle, dajemy mnóstwo koncertów. Pod koniec sierpnia ukaze się moja solowa płyta, a w jesieni wchodzimy do studia, aby nagrać najnowszą płytę BAJM-u. Chyba jest nieźle.

– Prawie wszyscy słyszeli „Siedzę i myślę”, utwór promujący Twoją solową płytę, a jaka będzie całość?

– Jest całkiem inna niż nagrania z zespołem, jest zdecydowanie popowa. nagrałam tę płytę w Danii, w studiu, w którym nagrywają George Michael i Elton John. Wybierałam między mikrofonem na którym śpiewa Mariah Carey, a tym na którym śpiewa Tina Turner i muszę przyznać, że chyba ze względów technicznych bardziej odpowiadał mi mikrofon Tyny. Jaka będzie to trudno powiedzieć, to tak jakby matka opowiadała o swoim dziecku. Chciałabym powiedzieć, że będzie najpiękniejsza. Ale muszę powiedzieć, że również przy jej produkcji bardzo dużo się nauczyłam. Pracowałam bardzo dokładnie nad każdym dźwiękiem, nad każdym pogłosem i chyba osiągnęliśmy zamierzony cel.

– Powiedz skąd pomysł na nagranie płyty właśnie w Danii? Czy to moda, czy może w Polsce nie ma takich warunków?

*Beata Kozidrak
SOLINIA
SANOCKIEGO*

– Cóż, w trakcie nagrywania płyty potrzebuję spokoju, specyficznego klimatu. Nie lubię kiedy zaczynam się rozgrzewać, a ktoś z boku pokazuje, że pora na inną kapelę. Tam miałam możliwość pracy przez 24 godziny na dobę. Zresztą jedną z ballad na płycie nagrałam w nocy i to słycać. Miałam do dyspozycji basen, saunę i własnego kucharza. Zawsze marzyłam, żeby zrealizować się w takich właśnie warunkach, ponieważ właściwie we wszystkich lepszych polskich studiach nagraniowych już nagrywałam.

– Muszę przyznać, że po Twojej opowieści o własnym kucharzu, zastanawiam się jaka jest Beata Kozidrak w kuchni. Jaka jest Twoja ulubiona potrawa, czy radzisz sobie, np. z pierogami?

– Oczywiście, że potrafię zrobić pierogi, ale jakiejś konkretnej ulubionej potrawy chyba nie mam. Natomiast bardzo lubię polską kuchnię. Lubię od czasu do czasu sama ugotować coś dobrego, ale uważam, że wszystko powinno się robić z sercem; śpiewać, kochać się i również gotować. Jeżeli nie mam ochoty na gotowanie to po prostu „chrzań to”, jednak jeżeli mi na tym zależy to potrafię nie chwając się ugotować naprawdę smacznie.

– Jesteśmy w Bieszczadach, słyszałem, że już tu kiedyś byłaś. Czy to prawda?

– Byłam w Bieszczadach jeszcze jako mała dziewczynka na kolonii. Pamiętam, że to była

jakaś bardzo mała „zabita dekami” wioska. Cały czas padał deszcz i mimo pięknej okolicy dla 13-letniej dziewczynki to było strasznie nudne. Najbardziej z tego pobytu zapamiętałam jaszczurkę i oczywiście chłopaka, w którym zakochałam się „na zabój”.

– Czy to była pierwsza miłość?

– Tak, chyba tak. Ja w ogóle byłam bardzo kochliwa, a po każdej takiej miłości zostawały grube tomy wierszy.

– Czy wykorzystwałaś kiedyś do tekstów piosenek BAJM-u?

– Nie, ale podczas ostatniego pobytu w domu rodzinnym wygrzebałam je skądś i wiesz, to naprawdę wspaniałe uczucie przypomnieć sobie te wszystkie chwile, wloty i upadki.

– Widzę, że w przeciwieństwie do niektórych wykonawców znajdujesz również czas dla siebie. Czy masz zaplanowane również wakacje?

– Zamierzałam pojechać nad morze, mamy tam domek dosłownie 300 metrów od plaży, cudowne miejsce, niewiele ludzi, można się opalać na golas, ale w Polsce ze względu na pogodę trudno jest cokolwiek zaplanować. Właśnie przez ten deszcz, dosłownie w ostatniej chwili wykupiliśmy z całą rodziną wyjazd na Krete. Dwa tygodnie słońca i totalnego luzu, a potem ostro do pracy. Pod koniec sierpnia



zaczynamy trasę koncertową, jest festiwal w Sopocie, ukazuje się moja płyta, kręcimy teledysk, a we wrześniu nagrywamy płytę BAJM-u. Przez te 2 tygodnie muszę nabrać dużo siły.

– Czego na koniec naszej rozmowy mogę Ci życzyć, oprócz słońca oczywiście?

– Nowych pomysłów i zdrowia, żebym je mogła zrealizować.

Piotr Piegza

Program imprez:

19 lipca – Zespół cygański „LA ROMA”

26 lipca – Kapela ludowa „Żmigrodzianie”, kapela podwórkowa „ZIMNY DRAŃ”

1 sierpnia – Przegląd Piosenki Żeglarskiej „Szanty '98” – godz. 17.00.

2 sierpnia – Zespół folkowy „POLECHONKA”, zespół wokalny „POŁONINKI”, kabaret „LE-OPOLIS” – Lwów

9 sierpnia – Zespoły artystyczne z Brzozowskiego domu kultury

16 sierpnia – Zespół folklorystyczny z Równego (Ukraina)

23 sierpnia – Zespół pieśni i tańca „GRODZISZCZANIE”

Pepe

W najbliższą niedzielę, o godz. 13.00, w Zagórze rozpocznie się Zjazd Kapel Podkarpacia „Zagórze '98”. W programie imprezy przewidziano koncert kapel ludowych, koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Oslawianie”, korowód i zabawę ogrodową.

Solińskie lato

W minioną sobotę letni amfiteatr w Polańczyku wypełnił się po „zielone” brzegi. Tam właśnie odbyła się kolejna impreza „Solińskiego lata”. Tym razem na deskach amfiteatru pokazali się przybysze zza południowej granicy, a dokładnie z Medzilaborec na Słowacji.

Co zaprezentowali członkowie zespołu pieśni i tańca „Kamjana”? Ci z państwa, którzy byli na miejscu doskonale widzieli i słyszeli, a tych którzy tam nie dotarli mogą zapewnić, iż mają czego żałować. Okazuje się, że to dopiero przedsmak tego co czeka nas do końca wakacji.

Już pojutrze (19.07.) w Polańczyku wystąpi zespół cygański „La Roma”. Młodszym czytelnikom polecamy szczególnie przegląd piosenki żeglarskiej „Szanty '98”, a cały program imprez podajemy obok.

Przy okazji dowiedzieliśmy się od organizatorów, że już wkrótce amfiteatr nad zalewem solińskim „doczeka” się profesjonalnego, stałego zadaszenia sceny.



W takt Mendelssohna

Nie ma piękniejszej chwili niż ta, kiedy dwoje kochających się ludzi składa sobie wobec świadków przysięgę małżeńską. Ona w śnieżnobiałej sukni z welonem i on w szykownym garniturze. Towarzystwem im odświętnie ubrani goście, no i przyjęcia z tańcami.

Od maja do dnia dzisiejszego w sanockim Urzędzie Stanu Cywilnego, przy dźwiękach popularnego marsza weselnego, zalegalizowało swój związek około 50 par.

Lato to jeden z najpopularniejszych okresów na robienie wesel, a co za tym idzie największy popyt na towary związane z weselną ceremonią. Ile kosztuje rodziców całe wesele syna czy córki trudno jest zsumować jednoznacznie – jedni bowiem wolą skromne, a inni wystawniejsze uświetnienie. Można natomiast ustalić w przybliżeniu ile trzeba wydać pieniędzy na ubranie młodej pary. Aby panna młoda, rodem z Sanoka czy okolic, wyglądała pięknie i oczywiście nietuzinkowo oraz, aby ubrać wytwornie pana młodego trzeba się natrydzić nielada. Powodem jest fakt, iż nie ma w Sanoku sklepu, który oferowałby pełen asortyment jeśli chodzi o akcesoria ślubne. Trzeba zatem pobiegać od sklepu do sklepu, szukając przy okazji gdzie taniej. Bardziej wybredni wypuszczają się więc w Polskę, zostawiając w tamtejszych sklepach znacznie większe sumy niż u rodzimych handlowców, ale za to bez fatygi i bieganiny czyli szybko i sprawnie.

Dla każdej przyszłej panny młodej najważniejsza jest suknia. W naszym mieście nabyć ją można płacąc

w granicach od 450 do 1.280 zł, czyli średnio na ten zakup wydać trzeba 865 zł. Za standardowej długości welon, łącznie ze stroikiem, zapłacimy 40 zł (albo i więcej w zależności od upodobań, gdyż cena welonu wzrasta wraz z jego długością). Jeśli młoda dama porzuci myśl o tradycyjnym białym welonie i zdecyduje się na nakrycie głowy w postaci kapelusza, to będzie musiała wydać ok. 60 zł. Do tego jeszcze buty, za które średnio w Sanoku trzeba zapłacić od pół miliona starych złotych (50 zł) w górę, i oczywiście rękawiczki – odpowiednio długie na tę okazję, w cenie 20 zł. Do całości brakuje jeszcze tylko biżuterii. Tutaj rozpiętość cenowa jest znaczna: od 40 do 200 zł. Pobieźmie licząc, idąc na zakupy z zamiarem ubrania przyszłej panny młodej w portfelu trzeba mieć co najmniej 1.100 zł. Jeszcze fryzjer, makijaż i wychodzi całkiem okragła sumka.

Informacja dla oszczędnych: już od 250 zł można odkupić suknię ślubną używaną w całkiem dobrym stanie, a w granicach od 100 do 250 zł suknię można wy pożyczyc.

Mężczyźni mający w perspektywie ożenek bez problemu mogą ubrać się na tę ważną chwilę nie wyjeżdżając z miasta. Decydując się na zakupy w rodzimych, sanockich sklepach nabyć mogą wszystko – od garnituru po skarpety. I tak wychodząc na zakupy, na garnitur muszę wydać około 500 zł, do tego koszula za 40 zł i krawat za 22 zł, a także buty kosztujące w Sanoku średnio 110 zł. Cała kwota zamknie się w granicach 700 zł.

Jak wynika z rachunków ubranie mężczyzny mniej kosztuje niż ubranie kobiety, ale kwota w obu przypadkach nie jest wcale mała. Ale co tam! Żyje się raz i ktoś by tam liczył pieniądze, kiedy człowiek się żeni!

(ak)

Polacy nie gęsi..., ale...

Wiadomo, polska mowa „rzecz” trudna. Odmiana, ortografia, styl... – jednym słowem „czarna magia”. Nawet poloniści miewają problemy, a co dopiero „szary obywatel” czy obcokrajowiec, dla którego poprawne wypowiedzenie „szcz” to bariera wręcz nie do pokonania.

Trudny, nietrudny, ale nasz polski, bo to właśnie język odróżnia nasz naród od innych krajów, tak jak odrębne terytorium, własna tradycja i kultura.

Od najmłodszych lat uczymy się polszczyzny w domu rodzinnym, później szlifujemy w „podstawówce”, spędzając nad zeszytem do kaligrafii pół życia pierwszoz-, drugo- i trzecioklasisty. Uczymy się na pamięć wierszy wspaniałych polskich klasyków, czytamy powieści polskich autorów doceniane i nagradzane przez cały świat. W pewnym momencie jednak cała pilność do nauki języka i zaurczenie nim, gdzieś przyska. Do słownika codziennej polszczyzny wkradają się coraz częściej „brudasy”, bez których większość „patriotów” nie może się obyć. „Gdzie się ty stara k... pchasz, jak ci przy... to się manier nauczysz! Tak ty, i co się jeszcze k... gapisz!” Tego typu odzywki na ulicy, w autobusie czy pociągu to już „normalka”, no może tylko jakaś starsza osoba popatrzy ze zgorszeniem i pokręci z politowaniem głową, większości jednak już to nie dziwi.

Coraz więcej osób nie może sobie wyobrazić zwykłej rozmowy bez ubarwiających epitetów, robiąc to wręcz machinalnie i bez zastanowienia nad głębszym sensem „soczystej wypowiedzi”. Przeróżający jest fakt, że zamilowanie w tym kierunku wykazują coraz to młodsze osoby. Już dzieciaki ze szkół podstawowych nie ograniczają się i nie hamują przed nikim i niczym w wyrażaniu swoich myśli w dosadny sposób.

Dlaczego coraz młodsze dziewczyny i chłopcy na siłę ubarwiają piękny język swoich przodków? Dlaczego dorośli mężczyźni i kobiety tak swobodnie operują wulgaryzmem nie patrząc na to, że są zgorszeniem dla innych, szczególnie dzieci? Czy ekspresja wypowiedzi niektórych musi opierać się na dosadnych wyrażeniach, od których wiedną uszy? Dlaczego tak trudno niektórym jest mówić „czysto” po polsku? Przecież Polacy nie gęsi i swój język mają – czym się oczywiście zgodnie chlubią i chwala, ale chyba na tym koniec...

(atena)

Pieszne wędrówki po górach mają nieodpartą urok. W 1988 r. maszerowałem z dziewczęcą grupą granicznym niebieskim szlakiem z Jasiela do Komańczy, przy granicy polsko-słowackiej, na obszarze styku Beskidu Niskiego i Bieszczadów. Zrobiliśmy postój pomiędzy szczytami Kanasiówka i Pasika obok stojącego tam pomnika.

Postawiono go tam w 1964 r. a umieszczona tablica czytelna od słowackiej strony mówiła o przekroczeniu w tym miejscu 20 IX 1944 r. przez pierwsze jednostki I Korpusu Czechosłowackiego gen. Z. Svobody granicy z Polską i o powrocie do kraju.

Już wtedy rzucił mi się w oczy dziwny metalowy przedmiot stojący obok pomnika. Przypominał chłodnicę z jakiegoś silnika. Skąd się tu wziął i komu chciało się ciągnąć takie ciężkie żelastwo na wysokość ponad 800 m n.p.m. po górskich wertepach – zastanawiałem się chwilę. Na to pytanie nie mogłem sobie wówczas odpowiedzieć, nie przypuszczałem też, że równo dziesięć lat później powrócę do tego tematu.



Amortyzator z podwozia Po-2. Od lewej: Łukasz, Rysiek i autor.

Po jednym z moich radiowych apeli, w którym prosiłem o informacje dotyczące wraków lotniczych z okresu ostatniej wojny, odezwał się jeden ze słuchaczy: *...W okolicy słupka granicznego 116,5 leży rozbity rosyjski samolot. Gdy w okresie stanu wojennego służyłem w WOP-ie leżało tam z niego sporo części. W dalszej rozmowie wyszło, że jest to prawdopodobnie tzw. „kukuruznik”, czyli rosyjski Po-2.*

Zaczęłam zastanawiać się gdzie jest ten słupek graniczny 116,5 i w tym celu zawiązałam do strażnicy Straży Granicznej w Komańczy. W rozmowie z kpt. Leonem Myrdakiem ustaliliśmy, iż „116,5” to słupek graniczny pomiędzy Pasiką i Kawasiówką. Badalem mapę ścienną planując wyprawę w to miejsce.

Po dwóch tygodniach spotkaliśmy się ponownie w Komańczy z kpt. Myrdakiem. Rozdzieliliśmy swe siły ruszyliśmy w stronę granicy – przez Dolżycę pięciu chłopców prowadził żołnierz zawodowy. Ja zaś dostąpiłem zaszczytu wyjazdu – tak wyjazdu – na granicę terenowym motocyklem „Honda XL”.

Po pięćdziesięciu czterech latach ruszaliśmy szukać resztek wraku rosyjskiego samolotu a ja zacząłem w pamięci łączyć chłodnicę spod pomnika z 1988 r. ze słupkiem granicznym do którego zmierzaliśmy.

Asfalt pod kołami „Hondy” skończył się w Radoszycach i kierujący kpt. Myrdak rozpoczął motocyklowy balet po leśnych wybojach, pomiędzy drzewami a ja siedziałem wczepiony w jego plecy. Terenowa „Honada” po dziesięciu kilometrach z rykiem silnika wdrapała się na granicę.

Przy słowackim szlabanie obok miejscowości Palota, swoje zdziwienie okazało dwóch słowackich policjantów gdy dowiedzieli się, że w ramach małego ruchu granicznego nie do Paloty na popularne „male jasne” ale, że szukamy sa-

wą wieżę widokową i podziwialiśmy boski krajobraz – przy dobrej widoczności można stąd oglądać Tatry, dziś spowite mgłą.

Gdy zajechaliśmy na „116,5” okazało się, że wspomniania już chłodnica, która była tu jeszcze miesiąc temu – zniknęła! Pomnik nadal tu stoi, a chłodnicę ktoś miejscowy po prostu oddał na złom!

Zaczęliśmy buszować w gęstej i wysokiej trawie, lecz bez powodzenia. Wokół panowała cisza, matka natura mocno ukryła detale samolotu. Uległa jednak technice gdy nadeszli chłopcy i w ruch poszły dwa wykrywacze metalu. Już po chwili Łukasz krzyknął, że coś ma i w rękach mieliśmy cylinder z silnika. Powoli kupka znaleździła się – wydech, blok silnika, gumowy amortyzator, części z kratownicy kadłuba – to był plon pracy z wykrywaczami. Przed nami leżały detale z konstrukcji najprawdopodobniej Po-2 a silnik – to rosyjski M-11D 5-cylindrowy, gwiazdowy chłodzony powietrzem o mocy 125 KM.

Skoro tak, to część, którą braliśmy za chłodnicę była czymś innym. Nastrój się nam popra-



Detale z silnika Po-2 przy pomniku

zinku frontu i szturmujących niemiecką „Festung Karpaten” pojawiło się pytanie, z której jednostki 8 Armii Lotniczej był ten Po-2.

W grę mogły wchodzić:

- 10 Korpus Lotnictwa Myśliwskiego w składzie 10 i 15 Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego
- 8 Korpus Lotnictwa Szturmowego w składzie 224 i 227 Dywizji Lotnictwa Szturmowego
- 5 Korpus Lotnictwa Myśliwskiego
- 1 Gwardyjski Korpus Lotnictwa Szturmowego
- 2 Gwardyjski Korpus Lotnictwa Bombowego
- 4 Korpus Lotnictwa Bombowego
- 1 Czechosłowacka Dywizja Lotnictwa Mieszanego.

Zakładając, że „nasz” Po-2 był w wersji Po-2 LNB – lekki bombowiec – lub sanitarny, musiał pochodzić ze składu 2 lub 4 Korpusu lub 1 Czechosłowackiej Dywizji, Mógł być maszyną sanitarno-dyspozycyjną, przy którejś z wymienionych jednostek. Nieoficjalna wersja mówi, że pomnik wzniesiono, ku czci poległych lotników w 1944 r. Po-2 ze znakami lotnictwa Czechosłowacji przebywały sporadycznie na przyfrontowych lotniskach a według słów świadków były widziane nawet na lotnisku polowym w Sanoku na tzw. „Błoniach”. Bez dokumentów archiwalnych nie sposób jednak określić co to za jednostka i co się stało z jej załogą. Gdyby były numery fabryczne na silniku to korzystając z uprzejmości płk A. Taranowa z Wydziału Historyczno-Memorialnego Ambasady Federacji Rosyjskiej w Warszawie można by było dotrzeć do korzeni tej historii lecz na znalezionym przez nas M-11D żadnych numerów nie ma. Podsumujmy więc – jest resztką wraku Po-2 z jesieni 1944 r, przynależność samolotu – nieustalona, tak jak i los jego załogi. W pojedynku z historią – 1:1.

Andrzej Olejko
Zdjęcia: M. Michańczyk

Tajemnica słupka granicznego 116,5

molotu!! Zaiste dziwne mieli miny, mówiąc, że tam gdzie zmierzamy jest tylko głęboka jama w ziemi i... owa chłodnica. Po chwili zacząłem rozumieć, co to jest patrolowanie pasa granicznego na motocyklu – balet w górę i dół, z 650 m na 800 m i znowu w dół. Ślisko a wokoło dawne stanowiska dział, linie okopów, resztki oporzadzenia oraz łuski z datami 1914 i 1944. Jechaliśmy szlakiem zażartych walk z okresu ostatnich dwóch wojen.

Postój wypadł na styku szlaku granicznego i szlaku pnącego się z Dolżycy, którym w górę podążała piątka chłopaków.

Kapitan Myrdak w Komańczy „włada” już ósmy rok. Zjeździł swoją „Honda” „swoją odcinek” granicy na wszystkie sposoby – ostatniej wiosny zlapał w lesie zbiega z Zakładu Karnego, zimą na skuterze znalazł się oko w oko z dwoma wilkami, które bynajmniej nie zamierzały uciekać na jego widok a jemu broń służbowa dodawała wtedy otuchy. Zna świetnie teren, wie gdzie można znaleźć wiele pamiątek z okresu wojen jak np. kostki trotylu!

Niebawem nadeszli chłopcy z Dolżycy i ruszyliśmy wzdłuż granicy. Na „Hondzie” byliśmy szybciej. Po drodze wdrapaliśmy się na metalo-

wił, gdyż były widoczne efekty wyprawy więc należało wracać. Do plecaka złożyliśmy detale z silnika – nota bene świetnie zachowane pomimo upływu czasu – i ruszyliśmy dwoma grupami z powrotem.

Ponownie siedząc na siodelku „Hondy” przeżywałem moc doznań podziwiającej umiejętności i fantazji kierującego. Po chwili leżeliśmy na śliskim gruncie, gdyż zaczęło mżyć, a ja cierpiałem po uderzeniu częściami wieszonym w plecaku silnika. Kapitan Myrdak w drodze powrotnej wybrał wariant „B” czyli... zaczęliśmy zjeżdżać trasą dla turystów pieszych do Dolżycy.

Do końca mych dni nie zapomnę tego zjazdu, który można było określić dosłownie „na łeb, na szyję”, ale odtąd wiem, co to jest motocyklowy „Camel Trophy”. Umazani błotem, mokrzy, ale z uczuciem triumfu znaleźliśmy się w końcu w Komańczy, gdzie po kilku minutach w TV ujrzeliśmy relację z lotniczych pokazów – Góraszka '98, w której na pierwszym planie stał sportowy CSS-13 czyli nieco zmodyfikowana wersja „naszego” znalezionej tego dnia Po-2.

Skąd wziął się ten rozbity Po-2? Gdy w domu zerknąłem do spisu rosyjskich jednostek lotniczych operujących w 1944 na południowym od-

Szkoła prywatnych marzeń

„Mam wizję niemal idealnej szkoły, w której będą współpracować uczniowie, nauczyciele i rodzice” – mówi Andrzej Brygidyn, twórca koncepcji organizacyjno-prawnych i programowych Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego. „Ta szkoła ma wychowywać, kształcić i przygotowywać do dorosłego życia. Istotnym elementem programu będą zajęcia korekcyjne, m. in. terapia dysleksji, dysgrafii i dysortografii”. Takie założenia możemy też przeczytać na rozwieszonych w mieście ulotkach. Postanowiliśmy poszerzyć informacje na ten temat.

– Jest pan długoletnim nauczycielem i dyrektorem szkoły podstawowej nr 7. Skąd wzięła się idea utworzenia prywatnego liceum?

– Ten pomysł zawsze chodził mi po głowie. 28 listopada 1997 roku został on zatwierdzony przez kuratora, którego decyzją liceum będzie posiadało uprawnienia szkoły publicznej i realizowało podstawy programowe MEN.

– Jaki będzie skład kadry nauczycielskiej?
– Zatrudnieni będą nauczyciele o pełnych kwalifikacjach zawodowych. Oprócz pedagogów uczących dotychczas w „siódemce” pracować z młodzieżą będą także tegoroczni absolwenci szkół wyższych.

– Jeden z punktów pana koncepcji podkreśla istotę spójnego programu wychowawczego szkoły z domem rodzinnym ...

– Rodzice mają prawo, a nawet obowiązek, decydować o tym, jak ich dziecko ma być wychowywane. Szkoła powinna korygować negatywne zachowania. W tym kierunku zmierza właśnie liceum prywatne, posiadające szereg możliwości, których nie ma szkoła publiczna.

– W zakresie oferty dydaktycznej proponuje pan skorelowanie programów nauczania.

– Tak. Pozwoli to uświadomić uczniom zależności pomiędzy różnymi dyscyplinami wiedzy oraz wyeliminuje „szufladkowe” traktowanie wiadomości, zmuszając ucznia do myślenia i kojarzenia faktów z różnych dziedzin.

– Liceum preferuje prowadzenie zajęć metodami warsztatowymi. Czy wpłynie to pozytywnie na poziom nauczania?

– Z pewnością tak, gdyż zaistnieje możliwość stworzenia uczniom praktycznej samorealizacji i przyswajania wiadomości w sposób problemowy.

– Czy uczniowie mogą liczyć na indywidualne rozwijanie własnych zainteresowań i umiejętności?
– Oczywiście! W ramach pomocy psychologiczno-pedagogicznej przewidujemy rozpoznania diagnostyczne, pozwalające na ustalenie psychofizycznego stanu ucznia, jego możliwości percepcyjnych, a także rodzaju i zakresu zainteresowań, uzdolnień i cech osobowościowych. Ponadto oferujemy pomoc w ustaleniu po-

ziomu własnych aspiracji, zdobyciu umiejętności podejmowania decyzji i kierowania innymi, jak również w ramach walki ze stresem i agresją.

– Wspominał pan o nauce „sztuki” kierowania ludźmi?

– Tak. W klasie trzeciej program przewiduje wprowadzenie wiedzy o ekonomii i prawie. Uczniowie zapoznają się z obowiązującym w Polsce systemem prawnym, zasadami prowadzenia działalności gospodarczej, systemem podatkowym, a także pracą banków i giełdy. Praktycznym celem zdobycie wiedzy będzie dwutygodniowa praktyka zawodowa.

– Niezbędnym elementem nauczania są języki obce. Angielski przede wszystkim, a ponadto...

– Niemiecki, francuski, a także do wyboru rosyjski, włoski i łacina. Istnieje także możliwość utworzenia klasy dwujęzycznej z wykładowym językiem angielskim.

– Czy w ramach wychowania fizycznego planowane są dodatkowe zajęcia?

– Owszem. Proponujemy tenis, basen, samobronę, a także jazdę konną i sporty zimowe.

Andrzej Brygidyn jest pedagogiem, historykiem i publicystą. Urodził się w Sanoku i z nim związał się na stałe. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. W zakresie nauczania historii uzyskał III stopień specjalizacji zawodowej. Od 21 lat pełni funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej nr 7 w Sanoku. Przynależy do Zarządu Towarzystwa Rozwoju i Upiększania miasta Sanoka, jest również członkiem Stowarzyszenia Korporacji Literackiej. Autor dwóch publikacji książkowych i współautor monografii „Sanok. Dzieje miasta” oraz kilkudziesięciu artykułów i prac publikowanych w prasie regionalnej i opracowaniach zbiorowych. W 1995 roku za upowszechnienie historii regionalnej otrzymał Nagrodę Miasta Sanoka II stopnia w dziedzinie literatury.

40 lat w służbie człowiekowi

8 maja 1958 r. decyzją Rady Ministrów został powołany Polski Komitet Pomocy Społecznej, którego i zadaniem jest uzupełnianie działalności organów administracji państwowej w zakresie niesienia pomocy osobom znajdującym się w trudnych warunkach życiowych.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów Polski Komitet Pomocy Społecznej 18 listopada 1968 r. został uznany za Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności. W pierwszych latach jego istnienia była potrzeba niesienia pomocy materialnej, ponieważ wiele

obecnie środki na te usługi zabezpieczają budżety gminne.

W działalności Stowarzyszenia, występowała często potrzeba świadczenia pomocy doraźnej wynikającej z przypadków losowych, powodujących przejściowo trudne sytuacje osób, związane z kłeskami żywiołowymi, chorobami, czy wypadkami.

Podjęta w 1973 roku inicjatywa organizowania „Dni Seniora” znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie. Pomysł spotkał się ze społeczną aprobatą zyskując z każdym rokiem coraz powszechniejszy charakter.



Dożynki w Klubie Seniora w 1994 r.

osób nie miało żadnych świadczeń rentowo-emerytalnych.

W okresie 40 lat działania PKPS-u zmieniały się formy pomocy. Od doraźnej przechodzono do kompleksowej i systematycznej pomocy obiadowej, odzieżowej i opałowej. Od 1970 roku preferowano takie formy pomocy jak usługi opiekuńcze dla osób w starszym wieku, samotnych i niepełnosprawnych. Najważniejszym motywem tej działalności było zapewnianie godzistej opieki starszemu człowiekowi. Na realizację usług opiekuńczych w domach, otrzymywano środki finansowe z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.

PKPS od początku istnienia organizował Wigilie i Śniadania Wielkanocne dla osób samotnych. Inicjatywa ta znalazła poparcie władz administracyjnych i do teraz cieszy się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród podopiecznych.

PKPS podejmował też działalność w zakresie profilaktyki społecznej, udzielając pomocy postpenitencjarnej nie tylko osobom zwalnianym z zakładów karnych, ale również ich rodzinom.

Stowarzyszenie nigdy nie pozostawało obojętne na losy dzieci z rodzin wielodzietnych i sierot. PKPS organi-

Z KRONIKI PKPS-u

Rok 1977. We wrześniu powstaje z inicjatywy Zofii Nakoniecznej pierwszy Klub Seniora.

Lata 1978-1979. W klubie zapoczątkowane zostaje obchodzenie rocznic i jubileuszy. Dzięki tym inicjatywom stworzono dom rodzinny dla ludzi starszych. „Przyjazna dłoń w porę wyciągnięta na nią oczekującym” to dewiza działalności klubu.

Od 1978 do 1987 roku działalnością Zarządu kieruje wybrany przez delegatów prezes dr med. Ryszard Ekert – zmarły w ub. roku.

Rok 1979 to obchody 20-lecia działalności PKPS w Sanoku. Na rocznicowym spotkaniu Zarząd Wojewódzki PKPS w Krośnie reprezentowała Sekretarz Zarządu pani Augustyna Hoc.

Rok 1989 to rozwój opieki nad ludźmi starszymi. Do prowadzenia tej działalności zatrudniono organizatorki usług opiekuńczych: Janinę Froń, Marię Orzechowską, Ruth Kamińską i Wandę Tomkiewicz.

W latach 1980-1994 PKPS zorganizował 25 wycieczek do miast historycznych oraz miejsc kultu religijnego.

Rok 1992. Delegaci wybierają na Prezesa Zarządu panią Elżbietę Ryzner. W roku tym pierwszy raz w działalności Zarządu Miejskiego PKPS zorganizował półkolonie dla 60 dzieci.

W październiku nawiązano współpracę z organizacjami społecznymi oraz charytatywnymi i parafiami celem wspólnych działań.

Rok 1993. Zorganizowano pierwsze Koło Wiejskie w Tyrawie Solnej do którego wstąpiło 80% mieszkańców.

8 października 1994 r. Z okazji 35-lecia działalności PKPS-u w ODK „Puchatek” zostaje zorganizowany „Dzień Seniora”. W uroczystości wzięły udział władze miasta. Zarząd Wojewódzki PKPS reprezentowała delegacja z dyr. Z. Klarą na czele.

Rok 1994. Powódź ogarnęła województwo płockie. Zarząd organizuje zbiórki odzieży. Zebrane rzeczy wysyła na adres przedszkola w Plocku.

25 lutego 1995 r. Odkonane pierwsze posiedzenie Zarządu Rejonowego PKPS.

31 V-10 VI 1997 rok Seniorzy wspólnie z młodzieżą wzięli udział w spotkaniu z Ojcem Świętym, który odwiedził Podkarpacie.

18 lutego 1998 r. Seniorzy z klubu „Sanoczanie” zakończyli radości karnawałowe pod hasłem „miłość drzemie w każdym człowieku, niezależnie od wieku”.

W artykule pt. „Ciasno nad miastem” (TS nr 27 z 3 lipca br.) autor o pseudonimie (grab3) pisze: „Natomiast od poniedziałku na lotnisku Zespołu Lotnictwa Sanitarnego pojawiły się śmigłowce – dwa Mi-8, dwa Mi-17 z 1 Pułku Szwolężerów im. Ziemi Łęczyckiej i cztery Sokoly z 7 Pułku Ułanów Mazowieckich”.

Nazwy tych jednostek nie są poprawne. Powinny one brzmieć:

– 1 Pułk Szwolężerów Ziemi Łęczyckiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, (tę nazwę pułk otrzymał w sierpniu 1995 roku, a miejscem stałej dyslokacji jest lotnisko w Leźnicy Wielkiej koło Łęczycy).

– 7 Pułk Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego (nazwa ta funkcjonuje od czerwca 1996 roku, natomiast miejscem stałej dyslokacji jest lotnisko Glinnik koło Tomaszowa Mazowieckiego).

Uważam, że nie jest ważne, kto się tutaj pomylił. Autorom obydwu artyku-



Dzień Seniora, listopad '93.

zował dla nich zabawy mikołajkowe. Do tradycji weszło organizowanie kolonii letnich. W naszym rejonie, przez szereg lat, akcja ta prowadzona była wspólnie z redakcją „Nowin Rzeszowskich”, a od kilku lat PKPS organizuje kolonie wraz z Gminnymi Ośrodkami Pomocy Społecznej i z Kuratorium Oświaty.

Do organizatorów i wieloletnich działaczy organizacji należą:

Mikołaj Szwan – organizator i pierwszy prezes Zarządu. Za działalność społeczną otrzymał odznaczenia państwowe najwyższej rangi: Krzyż Oficerski i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Obecnie członek Zarządu Rejonowego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Sanoku. Aktualnie włącza się nadal do PKPS – owskiej działalności. Otrzymał najwyższe odznaczenie od Rady Naczelnej PKPS

odznaczeniami państwowymi: Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Rada Naczelna przyznała mu złotą i srebrną odznakę oraz odznakę Zasłużonego Działacza PKPS.

Elżbieta Ryzner – od chwili zorganizowania PKPS w Sanoku, członek Zarządu i Prezydium. W 1987 zostaje Prezesem Zarządu i funkcję tę pełni do dziś. Od momentu wyboru aktywnie włącza się w działalność statutową Stowarzyszenia. Za swą pracę otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz złotą i srebrną odznakę.

Zofia Nakonieczna – zorganizowała pierwszy Klub Seniora PKPS-u. Widząc konieczność zorganizowania drugiego zabiega u władz miejskich o przydział lokalu. Otrzymuje go w centrum, przy Rynku 18. Dostała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i wiele odznaczeń resortowych. Zarząd Wojewódzki PKPS w Krośnie wyróżnił Zofię srebrną i złotą odznaką.



Z okazji Dnia Matki, dzieci i seniorzy idą do kaplicy do wsi Stroże (1997).

w Warszawie: złotą i srebrną odznakę oraz odznakę Zasłużonego Działacza PKPS.

Mieczysław Bobik – długoletni działacz PKPS – u jako Członek Zarządu oraz Komisji Pomocy i Usług. W pierwszych latach powojennych przemierzał wieś, organizując zbiórki płodów rolnych dla ludności w mieście. Otrzymał wiele wyróżnień oraz najwyższe odznaczenia.

Władysław Ostrowski – organizator PKPS – u i długoletni działacz jako członek Zarządu i Komisji Pomocy i Usług. Za działalność społeczną uhonorowany został

Oprócz wymienionych, wiele trudu i pracy na rzecz tej wspaniałej instytucji włożyli: **Stanisław Burczyk, Czesław Cyran, Franciszek Jayko, Bolesław Michoń, Franciszek Moszoro, Jarosław Siwiec, Franciszek Suchaniak, Franciszek Szczepaniak.**

Dzięki ofiarności PKPS-iaków, w życiu ludzi samotnych, opuszczonych i doświadczonych przez los bywają jasne chwile

K. Mogilany

Zarząd miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny

na dzierżawę lokali użytkowych znajdujących się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka i przeznaczonych na prowadzenie działalności handlowej, usługowej, gastronomicznej, biurowej.

Przetarg odbędzie się 30 lipca 1998 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 – Sala Herbowa

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu danego lokalu naliczonego wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacać w Kasie Urzędu Miasta Sanoka pok. 34, II p. najpóźniej do 29 lipca 1998 r. do godziny 12-tej.

Przedmiotem przetargu są lokale:

1. ul. Rynek 18 – pow. użytkowa 31,90 m² (po Polskim Komitecie Pomocy Społecznej).

Branża dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych.

Cena wywoławcza 3 zł/m²

Wadium – 95,70 zł (słownie: dziewięćdziesiąt pięć złotych siedemdziesiąt groszy).

2. ul. Sienkiewicza 26 – pow. użytkowa 121,77 m² (4 pokoje o pow. kolejno: 24,45 m², 24,35 m², 14,16 m², 13,36 m², kuchnią 13,93 m², łazienką 4,50 m², przedpokój 4,19 m², weranda 14,62 m², weranda 8, 21 m²).

Branża dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych.

Cena wywoławcza 7 zł/m²

Wadium – 852,39 zł (słownie: osiemset pięćdziesiąt dwa złote trzydzieści dziewięć groszy).

Uwaga!!! Ceny wywoławcze i wadia podano bez podatku VAT – 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o. o., ul. Konarskiego 22 (tel. 463-02-92/ w dniu 29 lipca 1998 r. w godzinach od 8-mej do 12-tej udzieli informacji o lokalach łącznie z udostępnieniem ich do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się, osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

– którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,

– z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

Czytelnicy wyjaśniają

W ostatnim „TS” do tekstu „Płatowce na sanockim niebie” wkradło się kilka nieścisłości. Nasi Czytelnicy natychmiast je wychwycili. Pan Andrzej Bernacki zauważył, że „[...] śmigłowiec W-3 to właśnie Sokół, produkowany jest WSK Świdnik, a nie jak podano w wywiadzie w WSK Mielec. [...] Zamieszczona w artykule (wywiadzie) – nieopisana – fotografia przedstawia natomiast parę śmigłowców bojowych produkcji radzieckiej Mi-24, w które wyposażone są 49 Pułk Śmigłowców Bojowych w Pruszczu Gdańskim i 56 Pułk

Śmigłowców Bojowych w Inowrocławiu (tych śmigłowców w tym czasie w Sanoku nie było). Ten sam błąd zauważył również pan Jacek Wasilewski, który dostrzegł także nieścisłość w (pochodzącym od redakcji) tytule. Oto fragment jego listu, który dotarł do nas za pośrednictwem poczty elektronicznej: „Słownik języka polskiego” – t. 2, PWN Warszawa 1979, słowo „płatowiec” definiuje w sposób następujący:

1. lotn. <kadłub samolotu lub zrywca wraz ze skrzydłami, usterzeniem i podwoziem, bez zespołów napędowych i wyposażenia>
2. środ. <samolot>

Jak widać tytułowe „płatowce” mają się nijak do śmigłowców w istocie latających przez kilka dni nad naszym grodem. Domyślam się, iż Autorowi chodziło o „wiroplaty”, jednak błąd rzeczowy jest faktem.

Uważnym Czytelnikiem dziękujemy za szczegółowe wyjaśnienia, a za zaistniałe błędy – przepraszamy.

Piątek 17 lipca

17.30 Program lokalny (powtórka z 15.07), 18.00 Miś Uszatek – bajka, 18.25 Stolicy i metropolie świata, 18.40 Przygody zwierząt, 19.05 Teletekst lokalny, 21.03 Życiowe dylematy – film obyczajowy prod. greckiej, 21.48 Niezwykłe sporty, 21.50 Teledyski, 22.00 Dziewczyny w kuszącej bieliznie – film prod. USA, 23.00 Teletekst lokalny

Sobota 18 lipca

18.00 Miś Uszatek – bajka, 18.25 Przygody zwierząt, 19.00 Polskie drogi odc. 10 – film prod. polskiej, 20.20 Teletekst lokalny, 21.03 Amerykańscy gladiatorzy – teleturniej prod. USA, 21.48 Teledyski, 22.00 Skowyt IV – horror prod. angielskiej, 23.30 Teletekst lokalny

Niedziela 19 lipca

17.30 Program lokalny, 18.00 Bajki dla dzieci, 18.20 Video wizyty – progr. krajoznawczy, 19.05 Zaklęty dwór odc.2 – film fabularny prod. polskiej, 20.00 Program lokalny (powtórka), 20.30 Teletekst lokalny, 21.03 Tęcza – film prod. angielskiej, 22.45 Teletekst lokalny

Poniedziałek 20 lipca

17.30 Program lokalny (powtórka z 19.07), 18.00 Miś Uszatek – bajka, 18.25 Na torach – progr. dokumentalny, 18.35 Wyścigi motocykli odc.2 – progr. sportowy, 19.05 Oko w oko – Jan Maria Rokila, 19.40 Teletekst lokalny, 21.03 Nowa Fala 74,5 MHz – odc.73, 21.48 Historia pieniędzy odc. 1 (Gotówka), 21.55 Teletekst lokalny

Wtorek 21 lipca

18.00 Przygody kota Filemona – bajka, 18.30 Spacerok Staromiejski – progr. dokumentalny, 18.50 Obieżyświat cz.4 – progr. krajoznawczy, 19.15 Oko w oko – Katarzyna Kanclerz, 19.40 Biała wizytówka odc.6 – film prod. polskiej, 20.40 Teletekst lokalny, 21.03 Ring z ..., 22.05 Teletekst lokalny

Środa 22 lipca

17.30 Program lokalny, 18.00 Miś Uszatek – bajka, 18.25 Szczęście po raz wtóry – komedia, 20.00 Program lokalny (powtórka), 20.30 Warszawa 1956 – progr. dokumentalny, 20.40 Teletekst lokalny, 21.03 Sąd kryminalny – film, 21.48 Bezpieczeństwo na drodze, 21.55 Teletekst lokalny

Czwartek 23 lipca

18.00 Miś Uszatek – bajka, 18.25 Cyber Shake odc.2 – progr. popularno-naukowy, 18.50 Królowa Bona odc.8 – film prod. polskiej, 19.50 Teletekst lokalny, 21.03 Nowa Fala 74,5 MHz odc. 74, 21.48 Historia pieniędzy odc.2, 22.05 Teletekst lokalny

Program może ulec zmianie

tel. 463-78-96
Adres: Sanok, Grzegorza 2
Termin zapłaty – 3 miesiące
Czas trwania kursu – 1 miesiąc

Centrum szkolenia kierowców
"WAREX"

**PRAWO
JAZDY**

CISAN
PŁYTY MEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejką
- pilśniowe, lakierowane
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- unilam

CIĘCIE PŁYT NA WYMIAR

SANOK, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)

TEL. (0-13) 463-29-91

czynny 8.00 - 16.00
soboty 9.00 - 13.00

"INFORMER" partner SIMPLE®
CONSULTING • WDROŻENIA • SZKOLENIA
PROJEKTY KOMPUTERYZACJI FIRM
PROJEKTY, INSTALACJA SIECI KOMPUTEROWYCH

Programy do kompleksowej obsługi Firm:
Simple - Business (maxi) z pełną księgowością
Simple - Business (midi) z księgą przychodów

- | | |
|-----------------------|---|
| Zlecenia | POWIĄZANIE ZAKUPY - MAGAZYN - SPRZEDAŻ |
| Obrót magazynowy | WSZYSTKIE DEKLARACJE PIT, ZUS, VAT |
| Zakupy | AUTOMATYCZNE DEKRETOWANIE DOKUMENTÓW |
| Sprzedaż | WSPÓŁPRACA Z KASAMI FISKALNYMI I Drukarkami |
| Plac/Pracownicy/Kadry | PROSTOTA OBSŁUGI |
| Księgowość | |

Program posiada rekomendację Stowarzyszenia Księgowych Polski
Jest zatwierdzony przez Ministerstwo Finansów
Sanok, ul. Rynek 1, tel. 463 33 01, tel. 090 368 814

FIRMA
HANDLOWO-
REKLAMOWA

"DOSER"

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych

ZAPRASZAMY!

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

REKLAMY

MARLEY® STANLEY® MEBLE KUCHENNE NA ZAMÓWIENIA

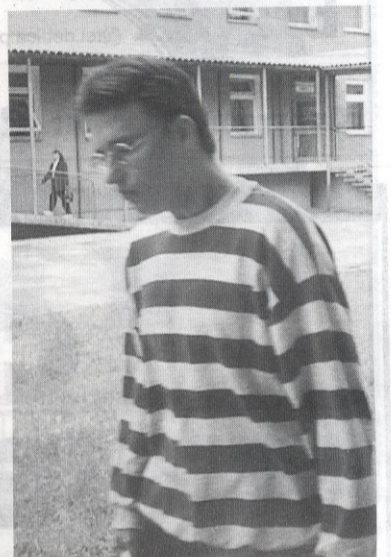
DRZWI HARMONIKOWE SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH

- drewno lite (dąb, buk)
- MDF
- postforming
- płyta

SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszemu reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



PIZZERIA - RESTAURACJA
BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

PB. **EL-BUD** Przedsiębiorstwo Budowlane
Hurtownia Materiałów Elektrycznych

świadczy usługi:
ELEKTROINSTALACYJNE
oferuje:
MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
w hurcie i detalu - niskie ceny
KABLE - ceny fabryczne!!!

ZAPRASZAMY! od 7.00 do 17.00
38-500 Sanok, ul. Bema 5,
(teren hurtowni „Selco”)
tel. 463-50-21 wew. 39

SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

- RADIA SAMOCHODOWE
- GŁOŚNIKI
- ANTENY
tel. (090) 248 779
CZYNNE 9⁰⁰-17⁰⁰
UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

SALON „EDEN”

sprzedaż i wypożyczenie

- sukien ślubnych firmy „Madonna” wraz z dodatkami
- sukien okazyjnych

38-500 Sanok
ul. Orzeszkowej 3
tel. 463 25 45
tel./dom 463 41 75

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
- poziome - pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

WOJAN - stara firma w nowym miejscu
Sanok, ul. Rymanowska 54
(budynek młyna) - tel. 463-05-74

poleca:

- Siding amerykański – biały – 17,70 zł/m²
- Siding amerykański – kolory – 20,50 zł/m²

(realizacja zamówienia do 5 dni)

Okładzina belgijska Rolvplast – 17,30 zł/m² biała
podłogi panelowe, boazerie, kasetony, pianki, silikon

Raty do 5000 zł bez żyrantów – formalności na miejscu

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ

oraz
pośrednictwo w zakupie bruku
BUDIMAR • Sanok • ul. Sanowa 2 • tel. 4640135 • (090) 371-142

MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

SZWEDZKIE BLACHY DACHOWE

TO POKRYCIA NA KTÓRYCH MOŻNA POLEGAĆ

Zależy od Ciebie, czym pokryjesz swój dach ???

- Blachy dachówkowe :
 - Plannja Royal
 - Plannja Rapid
 - Plannja Regola
- Blachy trapezowe i płaskie :
 - Blachy powlekane
 - Blachy ocynkowane

Ponadto oferujemy Szwedzki System Orynowania SIBA, oraz wszelkie akcesoria

Proponujemy Ci najniższe ceny w kraju

bratex @tel.debica.pl

Dębica, ul. Drogowców 7, Tel./Fax (014) 682-2822

Generalny Importer Plannja

Sanok, ul. Bema 5, Tel. (090) 370-340
Jarosław, Garbarze 4, Tel. (016) 621-1107
Tarnów, ul. Krakowska 246, Tel. 267-163
Lublin, ul. Nowy Świat 30, Tel. (081) 744-5940

FIAT

CIĄGLE WŁEGLI EST JESZCZE MOŻEMY...

zaoferować Ci Fiaty 126, Cinquecento, Uno-Fire, Marea w czerwcowych cenach z dodatkową promocją obowiązującą w lipcu. Tylko teraz zaoszczędzisz na poszczególnych modelach odpowiednio od 1500 do 5100 złotych

Liczba samochodów ograniczona

Zapraszamy **ZUH „SANTAR”** Sanok, ul. Krakowska 2, tel. 463 14 23

NIE MUSISZ BYĆ SZEJKIEM

Aby kupić superkomputer za gotówkę lub na raty
Cena netto 1.899
brutto 2.317

KOMPUTER 3A-DIAMENT

Procesor Pentium Intel 200 MMX, RAM 16 MB DIMM, HDD 3,2 GB UDMA, FDD 1,44 MB, CD-ROM x24 (x32), SVGA 2 (4) MB, klawiatura, mysz+pad, karta muzyczna, głośniki, Microsoft Windows 95.

Agencja Informatyki i Handlu 3A, 38-500 Sanok, ul. Zamkowa 3, tel. 46-36-788

OKNOPLAST
KRAKÓW
STOLARKA PCV ALUMINIUM

SUPER CENY W LIPCU!

STOLBUD
OKNA DRZWI DREWNO

Sokołka SA ISO 9002

NAJTAŃSZE BLACHY NA DACHY

Centrum Pokryć Dachowych i Stolarki Budowlanej
FHU „EKO-BUD”, Sanok, ul. Bema 5, tel. 463-50-21

Zapraszamy do biura ogłoszeń
tel./fax 464-02-21

SZWAGIER
MEBLE

PPH „SZWAGIER” S.C.

Dudziak – Sokołowski

38-533 NOWOSIELCE 313

POLECAMY SZEROKI ASORTYMENT MEBLI

Prowadzimy sprzedaż ratalną

„Budimar”

Sanok • ul. Jagiellońska 5/6
• tel. 463-66-47 •

Wykonuje usługi w zakresie:

układanie kostki brukowej

oraz

pośrednictwo

w zakupie bruku

Niskie ceny

Wysoka jakość usług

Stolarka drzwiowa i okienna

Stolbud
GORZÓW WLKP
OKNA I DRZWI

- bezpośredni przedstawiciel
- transport na terenie miasta gratis przy zakupach za min. 1 000 zł

RZESZOWSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH S.A.

CMB
RZESZÓW

Sprzedaż w

- Rzeszowie, ul. Przemysłowa 3, tel. (0-17) 621-775

- Sanoku, ul. Dworcowa 11a, tel. (0-13) 463-27-13

- Jaśle, ul. Przemysłowa 7a, tel. (0-13) 446-84-22

W LIPCU RABAT SPECJALNY
50%
OD CEN PRODUCENTA

BANK ZACHODNI SA FILIA W SANOKU

OPROCENTOWANIE LOKAT TERMINOWYCH
OBOWIĄZUJĄCE OD DNIA 06.07.1998 r.

wkłady:	1 miesięczne	-	18,36%
	2 miesięczne	-	18,96%
	3 miesięczne	-	19,56%
	6 miesięczne	-	19,80%

o zmiennej stopie procentowej

wkłady:	9 miesięczne	-	20,04%
	12, 24, 36 miesięczne	-	21,48%

Jeżeli chcesz dobrze ulokować gotówkę powyżej 20.000 zł zapraszamy do indywidualnych negocjacji dotyczących oprocentowania lokaty.

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii w ratuszu „pod zegarem” – Rynek 16 w dni robocze w godzinach od 8.00 do 17.00
tel. 463-47-51

SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ

„Społem” PSS zaprasza na zakupy do marketu „DWÓJKA”

ul. Kochanowskiego 25 w Sanoku – Osiedle Błonie

oferujemy szeroki asortyment artykułów spożywczych, chemii i gospodarstwa domowego.

NAJNIŻSZE CENY W MIEŚCIE! PROMOCJE! DEGUSTACJE!

Market czynny 7 dni w tygodniu od 6⁰⁰ do 22⁰⁰
Niedziele i święta od 9⁰⁰ do 21⁰⁰

Zapraszamy już od 18 lipca!!!

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Podaję do publicznej wiadomości, że 22 lipca 1998 r. o godz. 9.00 w Biurze Komornika, Sanok, ul. Błonie 1 odbędzie się w trybie ustalonym w art. 867 kpc druga licytacja ruchomości należących do dłużnika: KNUREK ELEONORA, 38-524 BESKO, BESKO 556 i składających się z:

Lp	Nazwa ruchomości	Ilość	Suma oszacowania	Suma wywołania
1.	przyczepa camp. N 126	1	3.500,00	1.750,00
2.	kuchnia gazowa „Polmetal”	1	500,00	250,00
3.	meble pok. Chojnice i Olsztyn	2 *)	1.000,00	500,00
4.	łódówka Snieżynka	1	600,00	300,00

*) cena za sztukę

Warunkiem przystąpienia do licytacji jest wpłacenie wadium w wysokości 10% sumy oszacowania najpóźniej do godz. 8.00 w dniu licytacji. Zastrzega się prawo odwołania licytacji bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe 57 m² (niski parter) – 3 pokoje, telefon, cena 950 zł/m², wiad. ul. Sobieskiego 22/41A lub tel. 464-03-90.
- ★ Mieszkanie własnościowe 36,5 m² (parter) – 2 pokoje + kuchnia, cena 1050 zł/m² ul. Wolna 46, tel. 464-13-14.
- ★ **Mieszkanie, ul. Langiewicza 9A (obok ALFY) 45 m² (I p.), tel. 463-07-16, 463-50-02.**
- ★ Mieszkanie w Nowym Sączu, 2 pokoje, 49 m² (II p.) z telefonem, tel. (0-18) 441-56-99 (po 20.00).
- ★ Dom w Zagórzcu, 100 m² z zabudowaniami gospodarczymi wraz z ogrodem 80 arów, tel. 462-20-68 (po 19.00), kontakt lipiec-sierpień.
- ★ Nowy dom murowany 177 m² plus garaż wraz z działką 8,60 a w Sanoku, wszystkie media, tel. 463-20-89.
- ★ Działki budowlane Sanok-Sanoczek (pow. do uzgodnienia), tel. 463-61-86 (do 15.30).
- ★ Dom w Zarszynie, tel. 463-50-67.
- ★ Działkę budowlaną 17 a częściowo uzbrojoną w Pisarowcach, tel. 464-02-09.
- ★ Dom jednorodzinny murowany 140 m² powierzchni użytkowej, działka z ogrodem przy ul. Kazimierza Wyki 1, tel. 463-08-62.
- ★ Mieszkanie własnościowe M-4 60,5 m² (I p.) z telefonem ul. Sadowa, tel. 463-64-37 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 72,9 m² (parter) loggia, cena 1100 zł/m² lub zamienię na dom drewniany jednorodzinny, tel. 463-17-27, 463-46-62.
- ★ Mieszkanie M-4 60 m² (parter) po kapitalnym remoncie przy ul. Sadowej, tel. 463-44-95.
- ★ Mieszkanie własnościowe 40 m² (II p.) – pokój z kuchnią w centrum miasta, tel. 463-24-74.
- ★ Mieszkanie 30 m² – 2 pokoje z kuchnią po remoncie, z wyposażeniem i telefonem, możliwość zapłaty w ratach, tel. 464-85-71.
- ★ Dom murowany, jednorodzinny przy ul. Rymanowskiej, tel. 463-61-86 (do 15.30).
- ★ Dom murowany, działkę o pow. 7 a oraz dwie działki po 20 arów, Grabownica Polana, tel. 463-68-56 (po 16.00).
- ★ Boks garażowy osob.-dostawczy, tel. 463-02-79.
- ★ Dom murowany, piętrowy 200 m² działka 6 a, cena 150.000 zł (do negocjacji), tel. 463-44-44, 465-48-07 (do 15.00) oraz 463-37-32 (po 15.00).
- ★ Pilnie mieszkanie 72,6 m² (III p.), Osiedle Błonie, cena do uzgodnienia, wolne po sprzedaży, tel. (090) 35-52-70 oraz 463-16-70 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 38 m² (parter) – 2 pokoje, telefon, kablówka, Sanok ul. Cegielińska 14, tel. 463-18-52.
- ★ Kiosk wraz z lokalizacją, tel. 463-77-48.
- ★ Lub zamienię na mieszkanie, dom piętrowy z wygodami na działce 25 a i 31 a pola. wiad. Ropienka 39, tel. (zamawiać) Ropienka 32 lub tel. 463-20-68.
- ★ Działkę budowlaną 9 a w Trepczy, wiad. Trepcza ul. Gliniec 36.

- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 15 a Zahutyń, tel. grzech. 462-55-11 w. 38 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie własnościowe 62 m² (I p.) – 3 pokoje na os. Waryńskiego, tel. 463-09-22 lub 467-22-11 (po 16.00).
- ★ Działkę budowlaną 0,13 ha, wiad. Czerteż 3.
- ★ Dom jednorodzinny w centrum Sanoka, tel. 463-78-40 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 32 m² (parter) – 2 pokoje, kuchnia (z oknem), balkon loggia, tel. 463-78-35 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 46,6 m² (IV p.) ul. Langiewicza, tel. 463-64-77 lub 462-22-24.
- ★ Mieszkanie M-4 63 m² (I p.), telefon, garaż ul. Wolna 8/4, tel. 463-03-41 (po 17.00).
- ★ Mieszkanie 75,4 m² (parter), duży balkon, cena do uzgodnienia ul. Zielona os. Błonie, tel. 463-40-71 (po 18.00).
- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną w Olchowcach, tel. 464-17-99.
- ★ Mieszkanie własnościowe 45 m² (I p.) – 2 pokoje, kuchnia, meble kuchenne gratis przy ul. Langiewicza 9/36, tel. 463-07-16.
- ★ Działkę budowlaną w Olchowcach, wiad. ul. Przemyska 68 (obok sklepu „Paulinka”).
- ★ Mieszkanie własnościowe 54 m² (IV p.) – 3 pokoje przy ul. Langiewicza, tel. 464-85-44 (po 17.00).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokój, tel. 462-21-86 (po 19.00).
- ★ Pokój 1-osobowy dla mężczyzny, tel. 463-50-26 (po 18.00).
- ★ Pomieszczenie na Hali Targowej (I piętro), stoisko nr 31, tel. (060) 226-65-87.

UWAGA!!!
MASZ PROBLEM Z ZAMAKAJĄCYM KOMINEM?
WKŁADKA „ALU-FOL” TO ROZWIĄŻE
ATEST, GWARANCJA, MONTAŻ
FAKTURY VAT
ZADZWOŃ 013-4633293
(7.00-8.00 i po 20.00)

- ★ Sutereny 30 m² wys. 2,12 m na osiedlu Słowackiego, tel. 463-08-55 (od 19.00-20.00).
- ★ Wydzierżawię halę o pow. 283 m² plus pomieszczenia socjalne pod wszelką działalność gospodarczą, telefon, woda miejska, gaz, centralne ogrzewanie, duży plac manewrowy, tel. 463-39-98 lub 462-41-26.
- ★ Lokal ul. Kochanowskiego 25, tel. 467-23-91.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Pilnie poszukuję mieszkania lub pokoju do wynajęcia, tel. (016) 628-13-76 – e-mail: bartekm@kki.net.pl
- ★ Poszukuję kawalerki lub mieszkania 2-pokojowego, tel. 463-08-05.
- ★ Małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia, tel. 463-03-69 (po 18.00).

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Poloneza caro 1,5 GLE (1994), instalacja gazowa, tel. 435-57-21.
- ★ Żuka-błaszaka w dobrym stanie technicznym, tel. 463-65-58.

- ★ Poloneza SLE 1600 (1989), tel. 462-23-21.
- ★ VW golf 1,6 benzyna (1990), stan b. dobry, c. zamek. alufelgi, przeb. 60 tys. km, tel. 463-60-07 lub 463-48-97 (wieczorem).
- ★ Opla corsę 1.0 (1985) w bardzo dobrym stanie, tel. 463-14-95 (najlepiej wieczorem).
- ★ Volkswagena passata (1991), poj. 2000 cm³ pełny wtrysk, klimatyzacja, ABS, centralny zamek oraz volkswagena golf 1,4 (1995), tel. 463-78-40 (po 16.00).
- ★ Skodę favorit 135LS (1993), przeb. 43 tys. km, biały, 1-właściciel oraz tanio rower górski „Atlas Romet”, cena 220 zł, tel. 463-58-33 (po 20.00).
- ★ Citroena ZX 1,4 (1993/94), przeb. 62 tys. km, biały, kupiony w salonie, garażowany, tel. 464-14-48.
- ★ Volvo 340 (1985), benzyna + gaz – tanio, tel. 463-34-83 lub 463-25-03.

Firma „BRUK”

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ

materiał własny lub firmowy
Sanok, ul. Okulickiego 26
tel. 463-72-74

- ★ Fiata 125 p (1982) po kapitalnym remoncie silnika i skrzyni biegów, tel. 463-26-68.
- ★ Opla korsę 1,2 (1986), tel. 462-61-07.
- ★ Fiata 125 p combi (1982) czerwony oraz VW passata 18i combi, czerwony (1990), ceny do uzgodnienia, tel. 463-40-84.

Kupię

- ★ Motorynkę w dobrym stanie, Sanok, ul. Sadowa 24, tel. 463-47-05 (po 20.00).
- ★ Pompę wtryskową do Stara 244, tel. 463-48-52 (wieczorem).

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Zamrażarkę „Mors”, tel. 463-00-24.
- ★ Wagi uchyłne (po legalizacji), wózek towarowy do przewożenia skrzynki, skrzynki drewniane i rower górski (damka – Magna), tel. 463-04-33.
- ★ Tanio suknię ślubną z dodatkami, tel. 463-06-83.
- ★ Schładzarkę do mleka 100-250 l, używane prod. niemieckiej, prasę wysokiego zgnioutu dużą, tel. 467-41-43 (po 16.00).
- ★ W bardzo dobrym stanie – maszyny dziewiarskie komputerowe (PFAFF, PHILDAR), maszynę szyjącą dwu-igłową (DIRKOP), tel. 463-62-40 (od 20.00-21.00).
- ★ Używane maszyny do pisania i rower górski z amortyzatorem z Niemiec, tel. 463-18-19.
- ★ Ładę chłodniczą L-1200 na gwarancji, ładę chłodniczą L-1500, krajalcinice do wędlin – dużą sklepową typ 612-P, tel. 434-01-71 oraz 463-79-46.
- ★ Stół bilardowy 6-cio stopowy, tel. 464-02-09.
- ★ Zamrażarkę 180L, tel. 463-35-69.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Zatrudnię cukiernika, tel. 463-79-45 (po 19.00).
- ★ Firma handlowa prowadząca sprzedaż towarów z dostawą do klienta – w związku z rozbudową sieci sprzedawcy – poszukuje kandydatów na przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wykształcenie min. średnie, prawo jazdy kat B, wiek do lat 35, łatwość nawiązywania kontaktów, pełne zaangażowanie i dyspozycyjność, tel. 463-21-55 (od 18.00-20.00).
- ★ Restauracja „Adria” zatrudni pracowników na stanowisku kelner, Sanok ul. Lipińskiego 56, tel. 463-46-97.
- ★ Zaoszczędzisz na nowym samochodzie własną pracą, tel. (060) 251-69-88 lub 432-58-23 w. 59.

KRZYŻÓWKA NR 29



Poziomo: 1. sejmowa dyskusja, 6. niedźwiedź w talii, 7. szukał kapelusza, 8. powłoka ciała kręgowców, 9. urządzenie, 10. zwierzę z kołcami, 12. prawy dopływ Wołgi, 15. główna część rośliny, 18. hazardowa gra w karty, 19. solenizant z 16 czerwca, 20. wirnik, 21. kara pieniężna dla policjanta.

Pionowo: 1. nieszczęście w rodzinie, 2. oklaski na widowni, 3. Ilion, miejsce akcji „Iliady”, 4. świtezianka, owad nad staw, 5. rozrusznik, 11. ateńskie wzgórze, 13. arystokrata, możnowładca, 14. traktor południowych sąsiadów, 16. zastępowała skarpetkę, 17. szwedzki port promowy.

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 22 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekujemy nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł, II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopemika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 27:
TRUDNA ZGODA Z OGNIEM WODA

Nagrody wylosowali:

I – Stanisław Piekara, Hołczkow 52, 38-535 Tyrawa Woł.

II – Ewelina Wojtas, ul. Rzemieśnicza 27/7

III – Jerzy Bzdek, ul. Cegielińska 20/5

Od zaraz do sklepu kosmetyczno-galanteryjnego dorywczo lub na umowę zlecenie miłą i uczciwą osobą – najchętniej emerytkę lub rencistkę, tel. 463-04-33.

Firma „BUDMAL” zatrudni kierownika budowy z uprawnieniami i znajomością kosztorysowania oraz technika budowlanego ze znajomością kosztorysowania, tel. 463-50-21 w. 43 lub 463-27-03 w. 43.

Poszukuję pracy

★ Kierowca prawo jazdy kat. A BCD szuka pracy, tel. 463-14-79.
★ Młoda dziewczyna, dyspozycyjna chętnie podejmie pracę w handlu towarami przemysłowymi, znajomość obsługi komputera, tel. 463-38-67.
★ Udzielam lekcji języka angielskiego, tel. 462-27-27 (dzwonić wt., śr., czw. od 10.00-13.00).

ZGUBY

★ Zagubiono świadectwo ukończenia Liceum Zaocznego w Krośnie na nazwisko Chudzik Agata, tel. 463-73-04.

Ogłoszenia drobne i reklamy przyjmujemy DO PONIEDZIAŁKU

FORUM S.C.
Przedsiębiorstwo Techniczne

SYSTEMY MIESZKANIOWE

PANELE PODŁOGOWE
– PARADOR –
– KRONOPOL – od 36,00 zł
– HORNITEX –

AKCESORIA PANELE ŚCIENNE
– KRONOPOL –

PARAPETY
– ZEWNĘTRZNE –
– WEWNĘTRZNE –

BLATY ROBOCZE

38-500 SANOK
ul. Stankiewicza 2
tel. (090) 696971

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Sanoku
ul. Aleje Wojska Polskiego 74
prowadzi sprzedaż w godz. od 7.00 do 15.00:
• PIASKU • ŻWIRU 4-20
oraz sprzedaż w godz. od 6.30 do 21.00
• BENZYNY 94 • OLEJU NAPĘDOWEGO
• BENZYNY Pb 95 • RÓŻNYCH RODZAJÓW OLEJÓW
Blizszych informacji udziela się pod nr telefonu 463-07-95 wew. 58

Spokojnie, to tylko sparringi

Po zakończeniu sezonu piłkarze Stali właściwie nie mieli wolnego, baraż z Orłętami Łuków drastycznie skróciły przerwę między sezonami. Teraz stalowcy w ekspresowym tempie rozgrywają kolejne sparringi, w ciągu tygodnia nasz zespół zaliczył aż 4 potyczki. Niestety, wyniki zespołu Jerzego Daniły nie mogą napawać optymizmem: same porażki, jedenaście straconych bramek, przy zaledwie jednej zdobyci.

Zaczął się od sparringu z niedawnym I-ligowcem, drużyną KSZO Ostrowiec. Świadomość, że bramki gości broni były reprezentant kraju, znany przede wszystkim z gry w katowickim GKS-ie **Janusz Jójko**, nieco chyba stremowała naszych zawodników. W początkowej fazie meczu rywale pewniej poruszali się po boisku, dwa razy groźnie było pod bramką **Wiesława Zabawskiego**. Nasz zespół przejął inicjatywę po około 25 minutach, dwa razy bliski szczęścia był **Mariusz Birówka**, ale Jójko pewnie obronił jego strzały. Po przerwie gra ponownie się wyrównała, w miarę upływu czasu zaczęło wychodzić większe doświadczenie futbolistów KSZO. Na dobrą sprawę Stal stworzyła jeszcze tylko jedną

groźną sytuację, jednak po sprytnym podaniu **Krzysztofa Łocha** nieznacznie chybił testowany w Sanoku **Robert Szalony** z Kolbuszowianki. Goście mieli kilka sposobności do objęcia prowadzenia, co też w końcu stało się na niespełna 10 minut przed końcem meczu, po ładnym woleju jednego z rywali.

Kibice nie zawiedli, mecz z KSZO oglądało około 800 osób. Zaprezentowało im się kilku zawodników, którzy być może w przyszłym sezonie zasilać szeregi Stali. Obok wspomnianego już Szalonego nieźle wypadli dwaj czarnoskórzy Nigeryjczycy o wdzięcznych nazwiskach – **Atumobi** i **Oladokun**. Zagrał też **Artur Wojtowicz** z Brzozowii oraz **Robert Szewczyk** z leskiej Sanovii.

STAL – KSZO OSTROWIEC 0-1 (0-0). Bramka: **Żelazowski** (82). Stal: **Zabawski** (60 **Sołtysik**) – **Szarek**, **Sieradzki** (21 **Birówka**), **Zablotny** – **Ząbkiewicz**, **Gołda** (65 **Szewczyk**), **Wojtowicz** (46 **Kuzicki**), **Oladokun** (70 **Warchoł**), **Pastuszek** (55 **Łoch**) – **Kornecki** (46 **Szalony**), **Atumobi**.

Już kilkanaście godzin później Stal zmierzyła się w Dębicy z drużyną z Radomska. Brak odnowy biologicznej dał znać o sobie. Porażka 0-5 była jednak zbyt wysoka, dwie ostatnie bramki rywale zdobyli w 86. i 90. min. – *Pierwsze pół godziny zagraliśmy nieźle, po*

przerwie też było kilka sytuacji, których nie wykorzystali Kornecki i Pastuszek, a Warchoł główkował w poprzeczkę. Lepiej niż w meczu z KSZO zaprezentowali się Murzyni – powiedział o tym meczu II trener Jerzy Pietrzakiewicz.

RKS RADOMSKO – STAL 5-0 (2-0). Bramki: **Tomasz 2, Włoch, Nowak, Kowalski**. Stal: **Zabawski** (60 **Sołtysik**) – **Ząbkiewicz**, **Zablotny**, **Szarek** (78 **Kucharski**) – **Birówka** (60 **Łoch**), **Gołda** (65 **Szewczyk**), **Atumobi** (70 **Warchoł**), **Wojtowicz** (50 **Kuzicki**), **Pastuszek** – **Kornecki**, **Oladokun**.

Następny sparring nasz zespół rozegrał z Polonią w Przemyślu. Rywale wygrali w takim samym stosunku jak przed miesiącem, w ostatnim meczu sezonu; zgadzał się nawet wynik do przerwy. W pierwszej połowie gra była wyrównana, bramkę dla Stali zdobył **Grzegorz Kornecki**, zmieniając lot piłki po strzale jednego z Nigeryjczyków. Po zmianie stron u naszych zawodników widać było oznaki zmęczenia trzecim meczem w krótkim odstępie czasu. Najświeższy wydawał się **Roman**

Lechoszest, który nie trenował przez dwa tygodnie, bo już dzień po rewanżowym meczu z Orłętami wyjechał za granicę. Polonia swą przewagę udokumentowała trzema kolejnymi golami, przy dwóch zawiłt zmiennik Zabawskiego – **Barnard Sołtysik**.

Trener Danił przetestował kolejnych nowych zawodników, **Ryszarda Mokrzyckiego** i **Piotra Stefanowskiego**, którzy ostatnio grali w Naprzodzie Rydułtowy.

POLONIA – STAL 4-1 (1-1). Bramki: **Paszek 2, Sierżęga, Jaroch** – **Kornecki**. Stal: **Zabawski** (46 **Sołtysik**) – **Stefanowski**, **Lechoszest**, **Zablotny**, **Mokrzycki** – **Ząbkiewicz** (46 **Birówka**), **Szarek** (73 **Warchoł**), **Kuzicki** (70 **Szewczyk**), **Atumobi** – **Kornecki** (46 **Pastuszek**), **Oladokun** (70 **Łoch**). Sędziował **Henryk Szpak** z Przemyśla. Widzów 400.

Czwarta z kontrolnych porażek nastąpiła w Rzeszowie na stadionie Resovii, lepsza od naszego zespołu okazała się Wisłoka Dębica. Piłkarze obydwu drużyn z upodobaniem ostrzeliwali rusztowanie bramki – **Birówka** trafił w słupek, **Robert Ząbkiewicz** z wolnego przymierzył w spojenie, a **Oladokun** główkował w poprzeczkę. Natomiast po przeciwległej stronie boiska w słupek wypalił **Paweł Kasprzyk**.

Tenże zawodnik zdobył jedyne goła meczu, po stracie **Birówki** strzelając w długi róg. Chwilę później **Kasprzyk** mógł podwyższyć rezultat, egzekwując rzut karny za przewinienie **Ząbkiewicza**, ale **Zabawski** odbił piłkę nogami. W sumie wygrana Dębiczan zasłużona, byli ruchliwsi, mogli prowadzić już na początku meczu, kiedy to **Zabawski** obronił dwa bardzo groźne strzały. Tym razem najlepiej wypadł **Mokrzycki**.

STAL – WISŁOKA 0-1 (0-0). Bramka: **Kasprzyk** (51). Stal: **Zabawski** (60 **Starrejki**) – **Szarek**, **Lechoszest**, **Zablotny** – **Ząbkiewicz**, **Mokrzycki**, **Kuzicki**, **Birówka**, **Atumobi** – **Szalony**, **Kornecki**. Na zmiany: **Warchoł**, **Oladokun**, **Łoch**, **Zaborowski**.

Sezon coraz bliżej, a kwestie finansowe przyprawiają zarząd klubu o ból głowy. Może znajdują się osoby, które – jak pan **Henryk Dadaś**, właściciel Stacji Kontroli Pojazdów „Juhas” – będą w stanie fundować premie dla piłkarzy?... Naśladownictwo mile widziane.

Działacze z odznakami

Podczas wyjazdowego posiedzenia krośnieńskiego zarządu Okręgowego Związku Piłki Nożnej wicewojewoda krośnieński **Krzysztof Staroń** wręczył przyznane przez **Jacka Dębskiego**, prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki odznaki „Zasłużony działacz kultury fizycznej”. Dwie z nich przypadły sanoczanom. Złotą uhonorowany został **Zbigniew Grzanka**, natomiast **Marian Kawa** brązową.

Kolumnę opracował
Bartosz Błażewicz

Program imprez z cyklu „Lato w mieście” zorganizowanym przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku.

- 20 lipca 1998 r. godz. 10.00 Turniej tenisa stołowego „Pod chmurką”
- 23 lipca 1998 r. godz. 11.00 Otwarte zawody pływakie
- 31 lipca 1998 r. godz. 10.00 Turniej koszykówki
- 3 sierpnia 1998 r. godz. 10.00 Turniej piłkarski 6-osobowych drużyn podwórkowych
- 14-15 sierpnia 1998 r. Festyn sportowo-rekreacyjny

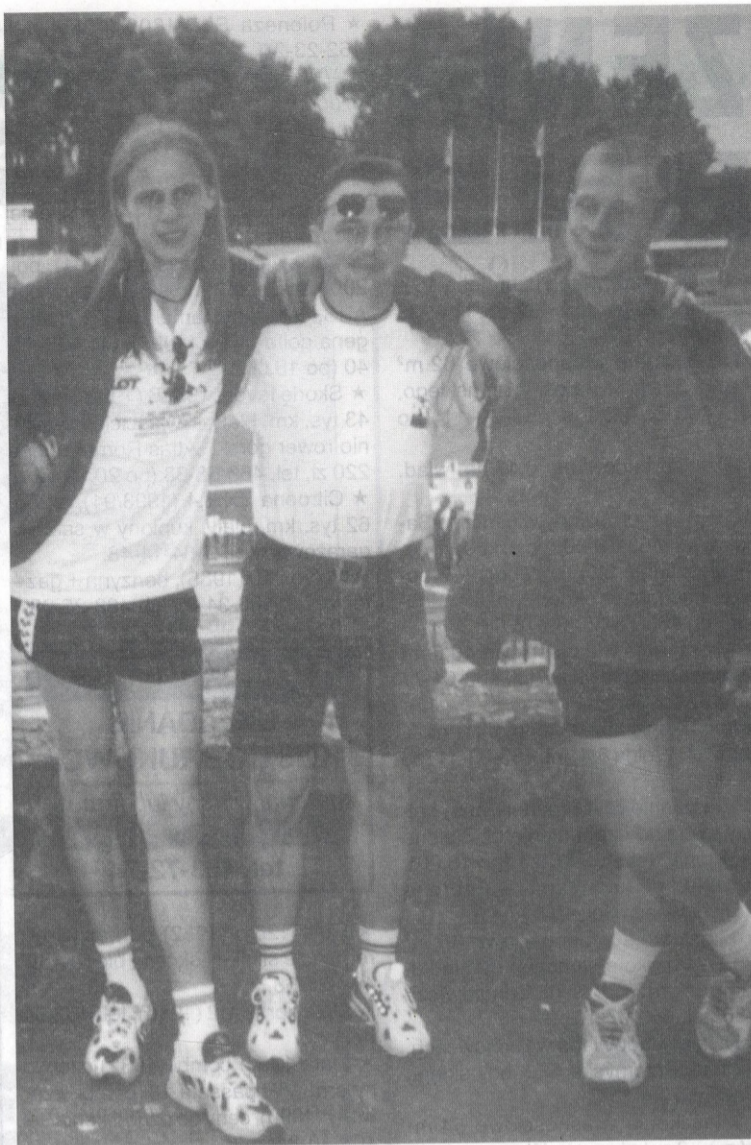
Szczegółowych informacji udziela sekretariat MOSiR od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 14.00, tel. 463-12-49. Zapisy do poszczególnych imprez przyjmuje recepcja hotelu „BLONIE” przy ul. Al. Wojska Polskiego 1.

Nieźle mimo tremy

W Bydgoszczy rozegrano Mistrzostwa Polski Juniorów w Lekkiej Atletyce. Sanocki „Zryw” reprezentowało dwóch zawodników, uczniowie Zespołu Szkół Technicznych: w skoku w dal 19-letni **Damian Guzik** oraz rok młodszego dyskobol **Bogumił Rocha**. Zdaniem trenera **Ryszarda Wolana** obydwaj wypadli nieźle, choć nie da się ukryć, że w osiągnięciu lepszych wyników przeszkodziła im debiutancka trena.

Zryw miał swych reprezentantów na juniorskim czempionacie po raz pierwszy od czasu reaktywacji przed dwoma laty. W eliminacjach każdy zawodnik zaliczył po trzy próby – niestety, żadnemu z naszych lekkoatletów nie udało się zakwalifikować do finałowej „dwunastki”. Rocha najlepszy rezultat uzyskał posyłając dysk na odległość 39,20 metra, do finału zabrakło mu 46 centymetrów. Ostatecznie sklasyfikowano go na 15. pozycję wśród 24 zawodników zapewnił skok długości 6,66 metra, o 16 cm za krótki na finał.

– *Jak na debiut Damian i Bogdan zaprezentowali się całkiem przyzwoicie, bo przecież trudno porównywać nasz klub do największych krajowych ośrodków, które dysponują znacznie lepszymi warunkami. Zresztą krośnieńskie jest nieco w tyle, żaden z reprezentantów okręgu nie zajął miejsca w pierwszej „dziesiątce”. Poziom mistrzostw był niezwykle wysoki, zwycięzca dysku **Marcin Szeszuła** z Poznania uzyskał niesamowity wynik – 51,70 metra. Natomiast triumfator skoku w dal, **Andrzej Masiak** z Płońska, „zrobił” 7,73 metra. Rocha i Guzik robią stałe postępy, za rok powinno być lepiej – powiedział trener Wolan.*

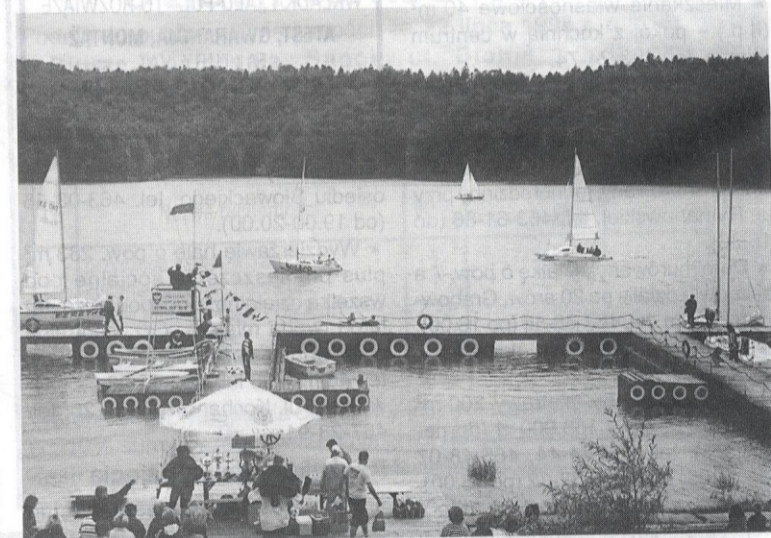


Trener Ryszard Wolan wraz z zawodnikami: z prawej Rocha, z lewej Guzik.

Żeglarsstwo

Zwycięstwo po 5 latach

Tak emocjonujących regat na Zalewie Solińskim, jak w ubiegłym weekend, dawno już nie było. Doskonała frekwencja, atrakcyjne nagrody i typowo żeglarska pogoda – wszystko to sprawiło, że zarówno wyścig o puchar dyrektora ośrodka wojskowego w Jaworznie jak i regaty o puchar rzeszowskiej firmy „Gibsport” miały swoją dramaturgię.



W najbliższą sobotę odbędzie się najbardziej prestiżowa z solińskich imprez, Regaty o Błękitną Wstęgę Jeziora Solińskiego. Start o godz. 11.00. z przystani Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego w Polańczyku.

Szachy

Błyskawicznie szósty

Podczas rozgrywanych w Besku Mistrzostw Województwa w Szachach Błyskawicznych zawodnik Komunalnych **Marian Gołkowski** wywalczył 6. miejsce.

Turniej zgromadził 24 szachistów, w fazie eliminacyjnej podzielono ich na trzy 8-osobowe grupy. Po czterech zwycięstwach i trzech remisach Gołkowski wygrał swoją grupę, kwalifikując się do finału. Tam musiał rozegrać aż 11 partii – pięciu rywali pokonał, a z dwoma zremisował. Turniej wygrał jedyny zawodnik spoza województwa, **Olaf Michalski** ze Stomilu Gorzów.